Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 17 Czerwca 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 137 (1779)

Pierwsze dwa dni pobytu Pana Prezydenta w Wilnie.

W Porubanku.

Pierwszy dzień pobytu w Wilnie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej rozpoczął się uroczystościami na lotnisku w Porubanku. Przy sprzyjającej pięknej pogodzie od wczesnego rana przez odświętnie ubrane miasto przeciągać począł nieskończony sznur aut, powozów i dorożek, podążających przeważnie traktem Raduńskim do Porubanka, gdzie odbyła się rewja wojskowa oraz święto młodej skrzydlatej Polonji: wręczenie dyplomów pierwszym 12 pilotom aeroklubu akademickiego w Wilnie oraz poświęcenie sztandaru aeroklubu.

Na olbrzymiej przestrzeni lotniska już o godz. 8 rano ustawiły się pułki piechoty, kawalerji, artylerji ciężkiej i polowej, eskadra samolotów oraz oddział korpusu kadetów lwowskich.

Punktualnie o godz. 10 rano od strony traktu im. Marszałka Piłsudskiego ukazał się powóz Pana Prezydenta i samochody świty.

Dostojnego Gościa powitano przed lotniskiem 21 strzałami armatniemi oraz hymnem państwowym. Pan Prezydent w powozie, w obecności towarzyszącego mu konno gen. Krok-Paszkowskiego, objechał szeregi oddziałów wojskowych, witając żołnierzy.

Msza polowa.

Tymczasem przed hangarem lotniska oczekiwali P. Prezydenta przedstawiciele władz oraz generalicja. Natychmiast po przybyciu dostojnego Gościa J. E. ks. Biskup Bandurski rozpoczął cichą Mszę św. przed pomysłowo wybudowanym z łodzi pontonowych ołtarzem, otoczonym z obydwu stron przez samoloty. Po mszy św. złotousty kaznodzieja w natchnionych słowach przypomniał, jak błogosławione i szczęśliwe jest nasze pokolenie, które patrzy na odrodzoną, wolną i potężną Rzeczypospolitę, które widzi, jak się rozbudowała Polska we wszystkich dziedzinach życia.

Święto aeroklubu akademickiego.

Następnie Pan Prezydent wziął udział w święcie młodego wileńskiego aeroklubu akademickiego.

Dostojny gość w otoczeniu wiceministra wojny, gen. D. Konarzewskiego, woj. Raczkiewicza oraz generałów Dąb-Biernackiego i Litwinowicza powitany został przez prezesa L. O. P. P. pana Białasa oraz preresa Aeroklubu Akad. p. A. Rojeckiego, który zadeklerował w imieniu aeroklubu akademickiego, iż zaszczyt goszczenia P. Prezydenta będzie bodźcem do dalszej wytężonej pracy, która wyda owoc w postaci silnej i wyrobionej rezerwy lotniczej.

Po przemówieniach powitalnych p. wojewoda Raczkiewicz rozdał w obecności Głowy Państwa dyplomy 12 pierwszym pilotom akademikom, wśród ksórych była jedna pilotka p. Kłosówna, córka znanego profesora U. S. B. Do pilotów przemówił kpt. Halerski, składając w imieniu rady naczelnej Aeroklubu Rzplitej Wileńskiemu Aeroklubowi Akademickiemu najwyższe uznanie za dotychczasową pracę.

Zkolei odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Wil. Aer. Ak. Po ceremonji wbijania gwoździ, dokonanej przez Pana Prezydenta Mościckiego i rodziców chrzestnych, którymi byli rektor Uniwersytetu S. B. ks. prof. Falkowski oraz p. Helena Czechowiczowa, Najwyższy Dostojnik Państwa przyjął ofiarowaną Mu złotą odznakę Aeroklubu.

Rewja wojskowa.

Po uroczystości wręczenia ks. biskupowi Bandurskiemu odznak pułkowych wszystkich pułków I dywizji piechoty Legjonów odbyła się wspaniała rewja wojskowa, która wywarła na obecnych potężne wrażenie.

Pan Prezydent zajął miejsce w osobnej trybunie w towarzystwie wiceministra gen. Konarzewskiego. Opodal zgromadzony był korpus oficerski. Z generalicji obecni byli: inspektor armji gen. Dąb-Biernacki, dowódca OK III gen. Litwinowicz i gen. Kasprzycki. Na osobnej trybunie wojewoda wileński Raczkiewicz, szef i członkowie Kancelarji Cywilnej, naczelnicy władz i t. d. Defilada, którą prowadził dowódca obszaru warownego i komendant garnizonu wileńskiego gen. Krok-Paszkowski, wypadła według własnych słów Pana Prezydenta Rzeczypospolitej imponująco. Największy entuzjazm wywołała galopująca kawalerja. W ślad za wojskiem defilowało przysposobienie wojskowe. Większa część tej niezapomnianej defilady została utrwalona na zdjęciach filmowych.

Pokaz gimnastyczny młodzieży.

Bezpośrednio po defiladzie udał się Pan Prezydent Rzeczypospolitej ulicami miasta do przeciwległej dzielnicy na stadjon Okręgowego Ośrodka W. F. na Pióromoncie, gdzie owacyjnie był witany przez publiczność, która w liczbie kilku tysięcy wypełniła wszystkie trybuny. Młodzież biorąca udział w zawodach gimnastyczno-sportowych urządziła Panu Prezydentowi gorącą owację. Pokazy gimnastyczne hufców szkolnych męskich i żeńskich wypadły b. pięknie. Swięto W. F. i P. W. zorganizowane zostało przez Wojewódzki Komitet W. F. i P. W. z p. wojewodą wileńskim Raczkiewiczem, jako prezesem na czele. Pan Prezydent wyraził się z uznaniem o sprawności ćwiczącej młodzieży i o dobrej organizacji pokazu, oklaskując również nieraz najpiękniejsze ćwiczenia. W zawodach brały udział wileńskie szkoły średnie męskie i żeńskie, wśród nich gimnazja Lelewela, kr. Zygmunta Augusta, Słowackiego, Mickiewicza, prawosławne seminarjum i t. d. Na zakończenie święta W. F. i P. W. odbyło się dokonane przez ks. biskupa Bandurskiego poświęcenie nowozbudowanej na terenie stadjonu małokalibrowej strzelnicy, w której Pan Prezydent Rzeczypospolitej oddał strzał honorowy.

U plastyków.

O godz. 17-ej Pan Prezydent zwiedził wystawę wileńskich artystów plastyków, urządzoną z okazji 10-lecia jubileuszu założenia towarzystwa w salonach pałacu potyszkiewiczowskiego, będącego obecnie własnością bibljoteki państwowej. Podejmowali Dostojnego Gościa wileńscy artyści malarze i rzeźbiarze, w których imieniu przemówił prezes zarządu, głośny artysta-malarz prof. Ślendziński. Towarzystwo artystów wręczyło Panu Prezydentowi ozdobną tekę z oryginalnemi szkicami, traktującemi motywy wileńskie.

W późnych godzinach popołudniowych zajechał Pan Prezydnt na tor wyścigowy na Pośpieszce i przyglądał się konkursom hippicznym, trzeciej samodzielnej brygady kawalerji, urządzonym staraniem wileńskiego Towarzystwa Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego.

O godz. 22-ej Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybył na raut, wydany na cześć Najwyższego Zwierzchnika sił zbrojnych przez garnizon wileński.

Drugi dzień pobytu.

Hołd młodzieży.

Drugi dzień gościny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Wilnie rozpoczął się hołdem dzieci wileńskich, zgromadzonych na olbrzymim, i pięknym pod względem architektonicznym dziedzińcu pałacu. Przeważała młodzież szkół powszechnych bez różnicy wyznania i narodowości. Chór na 300 głosów dziecinnych wykonał szereg pieśni, zaś zespolone chóry szkół powszechnych, liczące około 2.000 dzieci zainaugurowały „święto pieśni", odśpiewaniem Bogarodzicy. O godzinie 9.30 Pan Prezydent wyszedł na werandę pałacową, wspartą na kolumnach. Wówczas pochyliły się sztandary szkolne i dzieci zaśpiewały chórem hymn państwowy. Niebawem Pan Prezydent przybył na dziedziniec, przyjął od dziatwy kwiaty i wysłuchał powitania maleńkiej przedstawicielki dzieci wileńskich, poczem przeszedł poprzez szpalery szkolne. Osobno w ogrodzie pałacowym witały Pana Prezydenta szeregi młodzieży stowarzyszonej w związkach ideowych, i harcerze. Na prośby Związku Młodzieży Rzemieślniczej Pan Prezydent wbił gwóźdź do sztandaru tegoż Związku. Aż do chwili odjazdu Pana Prezydenta dziedziniec rozbrzmiewał od gorących okrzyków tysięcy młodzieży. W święcie dzieci uczestniczyli również p.p. ministrowie Prystor i Staniewicz. W czasie uroczystości p. wojewoda wileński Wł. Raczkiewicz dokonał w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dekoracji stu kilkudziesięciu osób z Wileńszczyzny, zasłużonych na polu pracy państwowej i społecznej, krzyżami zasługi.

W godzinach południowych zwiedził Pan Prezydent, zbudowaną w okolicach Wilna, w malowniczej miejscowości Leoniszki, miejską kolonję wypoczynkową dla dziatwy szkół powszechnych. Kolonja ta utrzymuje 600 dziatwy na dwie zmiany po 6 tygodni. Koszt jej budowy wynosił 60.000 zł. Przejażdżka do Leoniszek była miłym epizodem po uroczystościach rozgrywających się w rozpalonych murach miejskich.

Otwarcie zjazdu nauczycielstwa szkół powszechnych

Zkolei przybył Pan Prezydent do gmachu Uniwersytetu Stefana Batorego i uczestniczył w otwarciu zjazdu nauczycielstwa szkół powszechnych województwa wileńskiego i nowogródzkiego.

W T-wie Przyjaciół Nauk i na Górze Zamkowej.

Z Uniwersytetu udał się Pan Prezydent do Towarzystwa Przyjaciół Nauk witany przez sędziwego prezesa tego Towarzystwa, prof. uniwersytetu Parczewskiego. Kustosz Towarzystwa zaprezentował Dostojnemu Gościowi najcenniejsze zbiory muzealne, wśród których jest mnóstwo cennych pamiątek przeszłości.

O godz, 1-szej min. 20 Pan Prezydent w towarzystwie p. p. ministrów Prystora, Staniewicza, wojewody Raczkiewicza i świty udał się na Górę Zamkową, którą zwiedzał pierwszy raz. Znany artysta malarz i miłośnik Wilna prof. Ferdynand Ruszczyc wraz z konserwatorem tutejszego okręgu udzielali wyjaśnień. Pan Prezydent interesował się stanem prac konserwatorskich i badawczych i oglądał wspaniałą panoramę m. Wilna.

Wręczenie dyplomu honorowego.

Senat U. S. B. doręczył wczoraj w sposób uroczysty Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, profesorowi Mościckiemu dyplom doktora filozofji honoris causa. U wejścia na dziedziniec arkadowy im. Piotra Skargi powitał Pana Prezydenta Senat z rektorem w szkarłatnych togach. W auli kolumnowej, gdzie odbyła się uroczystość, rozstawione były szeregi korporantów w barwach, śpiewał chór akademicki pieśń „Gaude Mater Polonia", oraz kantatę, skomponowaną na dzisiejsze święto uniwersyteckie przez jedną ze studentek. W obecności p.p. ministrów, wojewody, ks. biskupa Bandurskiego, konsula Łotwy, przedstawicieli sądownictwa, prokuratury i władz państwowych, oraz licznej młodzieży uniwersyteckiej przemówił do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej rektor ks. Falkowski, dając wyraz radości i dumy Uniwersytetu, iż gości w swych murach i wita jako swego honorowego doktora Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego, wielkiego uczonego, którego Ojczyzna od warsztatu pracy naukowej wezwała do najwyższego w państwie zadania, do reprezentowania Jej potęgi i majestatu. Wręczenia dyplomu dokonał dziekan wydziału matematyczno-przyrodniczego po pięknem przemówieniu, poświęconem zasługom Pana Prezydenta Mościckiego, który już w latach niewoli imię polskie rozsławił. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyraził w krótkich słowach serdeczne podziękowanie za nadanie Mu godności doktora honoris causa prastarej Wszechnicy Batorowej. Zebrani w auli profesorowie i studenci Uniwersytetu zgotowali Panu Prezydentowi gorącą owację.

Po tej uroczystości Pan Prezydent podejmowany był przez senat czarną kawą w salach bibljoteki uniwersyteckiej.

W murach po-Bazyljańskich.

Nieprzewidzianym w programie momentem był pobyt Głowy Państwa wśród uczniów gimnazjum białoruskiego w murach po-Bazyljańskich, przez które wiedzie droga do celi Konrada. Uczniowie wystąpili z orkiestrą, która odegrała hymn państwowy. P. Prezydent, przychylając się do prośby dyrektora Ostrowskiego, wysłuchawszy powitalnej przemowy, skierował swe kroki do muzeum gimnazjalnego, poczem żegnany hymnem państwowym udał się do mieszczącej się w tychże murach po-Bazyljańskich siedziby Związku Zawodowego Literatów Wileńskich, gdzie zatrzymał się dłuższą chwilę w celi Konrada i podejmowany był gościnnie przez literatów wileńskich z prezesem związku prof. Marjanem Zdziechowskim na czele.

Bankiet.

Na bankiecie mista Wilna, który zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej zajęli miejsca po prawicy Pana Prezydenta metropolita wileński ks. arcybiskup Jałbrzykowski, gen. Żeligowski, ks. biskup Bandurski, przedstawiciele armji, duchowieństwa innych wyznań, konsul łotewski Donas, po lewicy Pana Prezydenta: wojewoda wileński Raczkiewicz, dowódca okręgu korpusu gen. Litwinowicz, ks. biskup Michalkiewicz. Naprzeciwko Pana Prezydenta zajął miejsce prezydent miasta Folejewski, p. p. ministrowie Prystor i Staniewicz, małżonki obydwu p. p. ministrów, p. wojewodzina Raczkiewiczowa, rektor U. S. B. ks. Falkowski, prezes i prokurator Sądu Apelacyjnego — ogółem 200 blisko osób najwybitniejszych przedstawicieli naszego społeczeństwa, reprezentanci organizacyj społecznych, prasy i t. d.

Przemówienie prezydenta miasta p. Folejewskiego.

Prezydent miasta p. Folejewski, witając Pana Prezydenta w imieniu prastarego Wilna powiedział m. in.:

Wzruszenie i entuzjazm, radość i dumę naszą z powodu wielkiego święta Twojego tu pobytu, Panie Prezydencie, mogę chyba porównać z niezapomnianą dla nas wiosną 1919 roku gdy po raz pierwszy na ulicach naszego miasta ujrzeliśmy szarych, zmęczonych żołnierzy, prowadzonych niezłomną wolą swego wodza Józefa Piłsudskiego, a wśród nich — niejeden z nas odnalazł braci, krewnych i przyjaciół

Wtedy i teraz z równą wyrazistością czuliśmy jak nierozerwalnemi węzłami serca i krwi jesteśmy związani z Macierzą. Od wieków bowiem datuje się ten związek — od czasów, gdy wraz z krzyżem zawitało do tego kraju światło i wiedza, przez związki natury politycznej — poprzez Horodło i Lublin, przez wspólnie wylaną krew na polu Grunwaldu, aż do powstania 63 roku i najnowszych. niemniej bohaterskich zmagań o wolność.

Ale, Dostojny Panie Prezydencie, — gdy będziesz zwiedzał nasz prastary gród i cały kraj nasz, nie zobaczysz dymiących kominów fabrycznych ani wielkich przedsiębiorstw, nie ujrzysz pałaców — bo ich nie mamy — zniszczyła je wojna, — ale ujrzysz nasz codzienny trud, nasze zmagania się z temi ciężkiemi warunkami w jakich znaleźliśmy się po wojnie, odcięci zewsząd, mający oparcie jedynie i wyłącznie na odrodzonej Polsce. Zdajemy sobie sprawę z kryzysu jaki przechodzi całe państwo, a w szczególności ziemia Wileńska— więc zobaczysz wszędzie naszą wytężoną wolę, ażeby sprostać trudnościom, nie poddać się chwilowym niedomaganiom, a dawną świetność naszego grodu przywrócić. Ziemia ta bowiem dała Ojczyźnie Mickiewicza i Sierakowskiego, oraz jest kolebką dwu wodzów narodu Kościuszki i Piłsudskiego!

Skłaniamy głowę przed polityką rządu, rozumiejąc, że główną jej wytyczną jest idea pokoju i dobrobytu wszystkich obywateli, przyświecająca od szeregu lat kierownikom naszej nawy państwowej. Przeto Panie Prezydencie, jeżeli ostatnie smutne wypadki w tak bliskiem stąd Kownie wzbudziły w całym kulturalnym świecie oburzenie i potępienie, jeżeli bolesnem echem odbiły się po całej Polsce, to podwójnie ciężko i boleśnie odczuliśmy je tu w Wilnie... I serca nasze zwracają się w tamtą stronę, gdzie poza sztuczną zaporą — żyje lud, z którym los i tyle wieków wspólnej doli i niedoli związały nas odwiecznem braterstwem. I my, wilnianie, starzy romantycy, w głębi duszy naszej żywimy to przekonanie, że pomimo intryg i sporu nie zamarły również i po tamtej stronie tradycje wspólnego sztandaru z Orłem i Pogonią.

Okrzyk, który tu za chwilę wzniosę — wiem, że się odbije w sercach wszystkich, którzy ziemie nasze zamieszkują.

Pan prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki niech żyje!

Przemówienie J. M. rektora ks. Falkowskiego.

Następnie przemawiał J. M. rektor Uniwersytetu Stefana Batorego ks. Falkowski, składając hołd twórczej pracy naukowej i rzetelnym zasługom w dziedzinie badań, które Pana Prezydenta wysunęły na czoło badaczów polskich i dały Mu imię światowej sławy, oraz wyrażając wdzięczność za specjalną opiekę nad nauką polską. Mówca podkreślił wielką życzliwość Głowy Państwa dla tych spraw, której dowodem był udział Jego w zjeździe lekarzy i przyrodników w r. ub. w Wilnie, oraz w uroczystościach 350-lecia Wszechnicy Batorowej. To też— zakończył ks. rektor—niech mi wolno będzie wznieść okrzyk hołdu i wdzięczności dla Pana Prezydenta, wielkiego uczonego i najdostojniejszego doktora honoris causa z naszej Wszechnicy, wyrażając życzenie, by twórczy trud naukowy szedł na szczęście i chwałę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Przemówienie posła J. Piłsudskiego.

Następnie zabrał głos poseł Jan Piłsudski: Dostojny Panie Prezydencie!

Zdążyłeś już jak Najwyższy Włodarz Państwa obejrzeć kilka dzielnic naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Dziś ma zaszczyt gościć Cię nasz kraj.

Z przepełnionem radością sercem witamy Cię, lecz jednocześnie opanowani jesteśmy głęboką obawą, że porównaine może wypaść jednak na niekorzyść naszą

Dziś cały świat w gorączkowym pośpiechu mknie w pogoni za złotem. Dziś wartość ma tylko złoto lub to, co może być wymienione na złoto. — A niestety ziemie nasze nie kryją w swem łonie skarbów kopalnych; na powierzchni nie mamy żadnych iłów, dających bogate plony; w podróży swej po naszym kraju nie spotkasz Panie Prezydencie tak jak zaznaczył p. Prezydent miasta, lasu kominów fabrycznych, świadczących o wysokim rozwoju przemysłu.

Rozumiemy dobrze, że braki te nie dadzą się wyrównać ani urokiem naszych „pagórków leśnych i łąk zielonych", ani serdecznością, z jaką będziemy usiłowali Cię gościć, a jednak i nasza dzielnica ma swoją odrębną wartość w państwie

Nie Polska Piastów, lecz Polska Jagellonów osiągła poważne miejsce w ówczesnym koncercie europejskim, jeżeli można się tak wyrazić, a i dziś Polska bez województw wschodnich zdaniem naszem nie może pretendować na mocarstwowe stanowisko w rzędzie innych państw

Wilno jest stolicą tych ziem i Wilno właśnie było ulubionem miejscem pobytu dla tego ostatniego dynasty, który tak głęboko szacował konieczność dla bytu obu narodów utrzymania związku Litwy z Koroną i który cały swój żywot w przewidywaniu ciężkich nieuniknionych w życiu każdego państwa chwil strawił na pracy nad jego wzmocnieniem

Z biegiem czasu koło fortuny obróciło się przeciwko nam i gdy utraciliśmy niezależność, dzielnica nasza najwcześniej i najboleśniej odczuła ciężar obecnego jarzma. Stąd zrozumiałem jest, że nasz właśnie kraj zamienił się wówczas na kuźnię, gdzie i myśl narodowa wieszczów się wykuwała i wola mężów stanu się hartowała.

Dlatego potem, gdy naród przechodził niejednokrotnie jeszcze ciężkie i przełomowe chwile, i gdy inne dzielnice dawały złoto i żelazo nasz ubogi kraj na ołtarzu umiłowanej ojczyzny kładł co miał — charaktery.

W swojej więc podróży Dostojny Panie Prezydencie innem trochę okiem oceniaj nasz kraj, a poznasz wówczas rzeczywistą jego wartość, przekonasz się przytem, że tu wszędzie panuje niemniej gorąca miłość ku Ojczyźnie oraz niemniej głęboki szacunek i cześć dla Ciebie i że wszędzie spotka Cię serdeczny i niekłamany okrzyk:

Pan Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki Niech żyje!

Przemówienie p. Z. Ruszczyca.

Następnie przemawiał p. Zygmunt Ruszczyc, który w imieniu komitetu obywatelskiego, grupującego wszystkie bez wyjątku warstwy i narodowości społeczeństwa tutejszego, który to komitet powstał dla przyjęcia Głowy Państwa, złożył Panu Prezydentowi najserdeczniejsze podziękowanie, że nie bacząc na trud przybył tu, aby poznać nas i zobaczyć naszą pracę na naszych warsztatach na miejscu.

Mowa Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W odpowiedzi na powyższe powitania przemówił Pan Prezydent w te słowa:

„Szanowni Panowie!

Z prawdziwą przyjemnością znalazłem się w tym roku w Wilnie, tym starym grodzie Jagiellonów, pełnym tylu pamiątek, a związanym z całą Polską tak świetnemi tradycjami, na który cała Polska spogląda jak na swój najdalej wysunięty szaniec kultury, mający promieniować nazewnątrz.

Pierwsze wrażenie, które odniosłem teraz przy zetknięciu się z Wami, Wilnianami, to skromność, z jaką kochacie tę swoją ziemię i witacie swych gości, kiedy Wam się zdaje, iż niewiele macie do pokazania.

Przebywając przez długie lata zdala od kraju, przyzwyczaiłem się do patrzenia objektywnego na całość ziem polskich, pozbywając się wszelkiego oddzielnego patrjotyzmu dla poszczególnych ich części i pamiętam, że kiedyśmy byli jeszcze rozdzieleni pomiędzy trzech zaborców, widziałem te różnice między trzema dzielnicami bardzo wyraźnie.

Wielkopolska i cały zabór pruski przedstawiał mi się jako najwyżej stojący pod względem przeciętnej kultury gospodarczej, na drugiem miejscu stawiałem pod tym względem Małopolskę, a na trzeciem — zabór rosyjski, w którym sam wyrosłem. Rozpatrując jednak stan kultury duchowej, który dla mnie przedstawia nadzwyczajną wartość, niewspółrzędną poprzedniej, otrzymałem inną kolejność, a mianowicie stawiałem najwyżej kresy, a specjalnie kresy wileńskie. Sprawdzianem dla moich wyczuć odnośnie do wysokości poziomu kultury duchowej była wydajność wielkich postaci o potędze ducha danej ziemi.

Takich wielkich szczytów przejawów ducha ludzkiego wydały kresy, a specjalnie kresy wileńskie najwięcej. Tutaj—to najwyższe piękno ludzkie najsilniej się skoncentrowało, tutaj powstały postacie, które poza granicami Polski należą do rzadkości.

A i dzisiaj jesteśmy współczesnymi jednego z największych szczytów naszej nietylko teraźniejszej, lecz i przeszłej historji — na Waszych kresach zrodzonego.

Szczęściem jest dla Polski, iż jej oddzielne części mają wielkie, a różne wartości państwowe, które się dopełniają przez wzajemne przenikanie kultury i tworzą w ten sposób prześliczną całość, unikając przez to zbyt jednostronnego rozwoju. Dzięki tym warunkom może być urzeczywistnione tworzenie pełnej całości o wartościach państwowych — podstawy dalszego wspaniałego rozwoju.

I kiedy przy każdem spotkaniu w Wileńszczyźnie z przedstawicielami tej ziemi wyczuwam z ich strony tę wielką skromność, to uważam, że ta wielka skromność z Waszej strony nie jest na miejscu, bo to bogactwo duchowe tej ziemi musi mieć rolę przodującą specjalnie w naszym kraju, który wymaga wielkiego serca i wielkiego umiłowania ziemi ojczystej.

Dzięki tak wyczekiwanej niezależności i niepodległości, kiedy zaistnieją dalsze skutki rozwoju państwa — niedługo doczekamy tej chwili, kiedy i tutaj powstaną dymiące kominy fabryk i wielkie przedsiębiorstwa, a wysokie natężenie uczuć państwowych wzmocni inne części naszej ukochanej Rzeczypospolitej.

Na pomyślność ziemi Wileńskiej, ze stolicą Wilnem wnoszę ten kielich w ręce Pańskie, Panie Prezydencie miasta"!

Panu Prezydentowi Mościckiemu zgotowali biesiadnicy gorące owacje przy dźwiękach hymnu narodowego.

Nadzwyczajna sesja Senatu.

Porządek dzienny obrad.

WARSZAWA, 16.VI (Pat). Pan marszałek Senatu Szymański zwołał plenarne posiedzenie Senatu na dzień 18 czerwca na godz. 11 przed południem.

Porządek dzienny 36-go posiedzenia Senatu obejmuje: 1) Wybór wice-marszałka Senatu, na miejsce zmarłego wice-marszałka Posnera, 2) Sprawozdanie połączonych komisyj gospodarstwa społecznego i prawniczej o projekcie ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych — sprawozdawcy sen. Szuyski i Wodziński. 3) Sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o projekcie ustawy o zniesienie pobierania od urzędników komunalnych dodatku od państwowego podatku dochodowego na rzecz związków komunalnych—sprawozdawca Przybylski. 4) Sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o projekcie ustawy w sprawie uzupełnień prowizorjum budżetowego na czas od 1 stycznia do 31 marca — sprawozdawca sen. dr. Szarski. 5) Sprawozdanie komisji prawniczej o projekcie ustawy, zmieniającej ustawę o ochronie lokatorów—sprawozdawca sen. Dobrzański. 6) Sprawozdanie komisji prawniczej o projekcie ustawy w sprawie zamiany niektórych postanowień rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej z dnia 6 lutego 1928 roku, zawierającego prawo o ustroju sądów powszechnych—sprawozdawca senator dr. Ossowski. 7) Sprawozdanie komisji spraw zagranicznych i wojskowej o projekcie ustawy w sprawie ratyfikacji polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego, podpisanego wraz z protokółami końcowemi w Berlinie z dnia 5 lutego 1928 r.—sprawozdawca sen. Gliwic. 8) Sprawozdanie komisji spraw zagranicznych i wojskowej o projekcie ustawy w sprawie ratyfikacji trzeciego protokółu dodatkowego do konwencji handlowej z dnia 23 kwietnia 1925 r. między Rzecząpospolitą Polską a republiką czechosłowacką, podpisanego w Pradze w dniu 9 lutego 1928 r. — sprawozdawca sen. dr. Kozicki. 9) Sprawozdanie komisji oświaty i kultury o projekcie ustawy w sprawie częściowej zmiany ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli w brzmieniu, ustalonem rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1927 r. — sprawozdawca sen. dr. Kopciński.

Ożywienie w kołach sejmowych.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Koła sejmowe obiega pogłoska, że w najbliższych dniach p. premjer Sławek wyjedzie do Druskienik, aby tam naradzić się z Marsz. Piłsudskim nad sprawą sesji nadzwyczajnej Sejmu. Większość polityków sejmowych sądzi, że rząd nadzwyczajną sesję sejmową odłoży. Tymczasem jednak w bież. tygodniu powraca z wypoczynku w Kazimierzu nad Wisłą p. marsz. Daszyński, który zamierza wyznaczyć posiedzenie Sejmu na dzień 23 b. m., wobec tego, że 22 mija termin, do którego została odroczona nadzwyczajna sesja.

Bież. tydzień będzie pod względem politycznym nieco żywszy, a to z tego względu, że oprócz zwołania Senatu, terminu rozstrzygnięcia kwestji nadzwyczajnej sesji sejmowej, zbierają się w dn. 20 b. m. na wspólne posiedzenie wszystkie kluby centrum i lewicy, wchodzące w skład tak zw. Centrolewu. Głównym przedmiotem tego posiedzenia będzie sprawa kongresu w Krakowie.

Nowe zajście na granicy z Prusami Wschodniemi.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Starosta w Gniewie zaproponował landratowi w Kwidzyniu podjęcie wspólnego dochodzenia celem wyjaśnienia zajścia granicznego na odcinku granicznym Wielkie Wiosło. Wczoraj rano landrat w Kwidzyniu zakomunikował staroście w Gniewie, że po porozumieniu z rejencją kwidzyńską uważa wspólne dochodzenie w tej sprawie za niepotrzebne, gdyż strona niemiecka ustaliła już miarodajny dla siebie stan faktyczny przebiegu zajścia, przyczem rezultaty dochodzenia niemieckiego są całkowicie sprzeczne z wynikami dochodzeń strony polskiej.

Demonstracje antypolskie w Mińsku.

RYGA. 15.VI. (ATE). Władze sowieckie republiki Białoruskiej urządziły w Mińsku i innych miastach Białorusi liczne pochody i demonstracje z okazji 10-ej rocznicy „wyzwolenia“ Białorusi i przyłączenia do Unji sowieckiej. Uroczystościom tym nadano charakter wybitnie antypolski. Podczas wieców uchwalono rezolucje, żądające, aby Sowiety wyzwoliły również Białoruś zachodnią z pod „okupacji“ polskiej.

Odroczenie kongresu komunistycznego na czas nieograniczony.

BERLIN. 16.VI. (ATE). „Rul“ donosi, że w kołach zbliżonych do sowieckiego przedstawicielstwa handlowego otrzymano sensacyjną wiadomość z Moskwy, iż w ostatniej chwili Stalin postanowił odroczyć wyznaczony poprzednio na 26 czerwca kongres partji komunistycznej na czas nieokreślony. Przyczyną tego postanowienia są nowe poważne tarcia pomiędzy członkami biura politycznego partji komunistycznej.

Pierwsze posiedzenie niemiecko-sowieckiej komisji pojednawczej.

MOSKWA, 16.VI (Pat). W komisarjacie spraw zagranicznych odbyło się pierwsze posiedzenie niemiecko-sowieckiej komisji pojednawczej. Przewodniczył członek komisji sowieckiej Stomoniakow. Na porządku dziennym pierwszej sesji komisji figuruje 13 spraw, zaproponowanych przez stronę sowiecką i prawie tyle spraw, wysuniętych przez stronę niemiecką.

Agencja Tass stwierdza, że wiadomość podana przez prasę niemiecką, jakoby komisja pojednawcza niemiecko-sowiecka miała rozważać między innemi sprawy polityczne, jak np. kwestję propagandy, nie odpowiada rzeczywistości. Wzmiankowane sprawy będą omawiane w drodze dyplomatycznej w Berlinie i Moskwie i nie są bynajmniej umieszczone na porządku dziennym sesii komisji pojednawczej.

P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjedzie do Karlsbadu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Naskutek decyzji lekarzy Pan Prezydent Rzplitej będzie zmuszony udać się na kurację do Karlsbadu w Czechosłowacji. Pan Prezydent prawdopodobnie wyjedzie na kurację w pierwszych dniach lipca.

Rewizyta min. Kwiatkowskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że w końcu bież. mies. p. min przemysłu i handlu Kwiatkowski wyjeżdża do Belgji z oficjalną rewizytą do belgijskiego min. przem. i handlu p. Heymana, który bawił w Polsce w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej. Pan min. Kwiatkowski w czasie pobytu swego w Belgji zwiedzi wystawę międzynarodową w Leodjum.

Bezpodstawna pogłoska.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się z najmiarodajniejszych źródeł, że pogłoski, ukazujące się ostatnio w prasie polskiej i niemieckiej o mającej nastąpić niebawem nominacji p. Aleksandra Skrzyńskiego, b. m. spraw zagran. na stanowisko posła polskiego w Berlinie, są bezpodstawne.

Niepotrzebne wyjazdy zagranicę.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W roku ub. w okresie trzech letnich miesięcy wyjechało z Polski na wypoczynek zagranicę około 20 tys. osób. Obliczając średnio koszt trzechmiesięcznego pobytu zagranicę na 300 dol., wypadnie, że wywieziono z kraju 6 milj. dol. Suma ta, niezrównoważona odpowiednikiem w postaci napływu turystów z zagranicy do Polski, poważnie pogarsza strukturę naszego bilansu płatniczego. W roku bież. liczba wyjeżdżających, jak można sądzić z frekwencji w biurach paszportowych, wybitnie wzrośnie, co wpłynie na pogorszenie płynności naszego rynku, oraz bilansu płatniczego.

Dogodna pożyczka.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że Bank Gospodarstwa Krajowego otrzymał u swoich korespondentów zagranicznych kredyt na 18 miesięczny okres w wysokości około 9 miljon. zł., przeznaczony dla państwowej fabryki związków azotowych w Mościcach. Pożyczka ta została uzyskana na bardzo dogodnych warunkach.

Pomoc kredytowa dla rolnictwa.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dnia 16 b. m. min. rolnictwa p. Janta-Połczyński odbył dłuższą konferencję z prezesem Państwowego Banku Rolnego p. Ludkiewiczem, dyrektorem tego banku Staniszewskim, dyrektorem Banku Gospodarstwa Krajowego Konderskim, dyr. naczelnym Banku Polskiego Mieszkowskim oraz naczelnikiem wydziału min. skarbu Rybałtowskim. Na konferencji tej omawiano szczegółowo akcję pomocy kredytowej dla rolnictwa w przyszłym okresie gospodarczym to jest w okresie pożniwia.

Echa demonstracyj komunistów przed gmachem poselstwa polskiego w Pradze.

PRAGA, 16.VI (Pat). W związku z sobotniemi demonstracjami komunistów przed gmachem poselstwa polskiego, podczas których wybito szyby, wyraził dziś minister spraw zagranicznych chargé d'affaires Rzeczypospolitej, Polskiej radcy legacyjnemu Janowi Karszo - Siedleckiemu wyrazy ubolewania. Dalsze śledztwo policyjne w tej sprawie nie dało dotychczas żadnych pozytywnych rezultatów.

Wybuch.

KATOWICE, 14.VI. (Pat). W fabryce cementu w Groszowicach na Śląsku Opolskim nastąpił wybuch pyłu węglowego, przyczem zabity został jeden robotnik.

Maniu o polityce zagranicznej Rumunji.

BUKARESZT. 16.VI. (Pat). Premjer Maniu udzielił wczoraj wywiadu przedstawicielom prasy. Premjer oświadczył, że w dziedzinie polityki zagranicznej w Rumunji nie zajdą żadne zmiany. Rząd będzie żywił uczucia przyjaźni w stosunku do wszystkich narodów.

Na zapytanie, czy jakiekolwiek z mocarstw zagranicznych odegrało jakąś rolę w dokonaniu ostatniego przewrotu w Rumunji, premjer odpowiedział odmownie. Sprawa ta była sprawą wewnętrzną Rumunji, została też załatwiona jako taka. Zagadnięty o sprawę granic państwa premjer powiedział: „Mógłbym przypomnieć panom przemówienie króla, w którem oświadczył on, że obecne granice nie ulegną zmianie. Nie może być mowy o rewizji granic. Sprawie pokoju może służyć jedynie zasada nienaruszalności traktatów pokojowych i granic ustalonych przez te traktaty“.

Powstanie Afrydów.

LONDYN, (ATE). 15.VI.

Powstanie szczepu Afrydów na granicy Indyj i Afganistanu przybiera coraz groźniejsze formy. Władze wojskowe w dalszym ciągu wysyłają przeciwko powstańcom samoloty i wozy pancerne. Aktywność oddziałów angielskich wzrosła w ostatnim czasie, gdy sztab otrzymał wiadomości, iż Afrydzi przygotowują marsz na Peshavar. Sytuacja w Bombaju również zaostrzyła się. „Daily News“ donosi, iż władze wojskowe zażądały przysłania nowych posiłków.

„Fruwający cyrk“ w Warszawie.

WARSZAWA, 14.VI. (Pat). Na lotnisku Mokotowskiem w Warszawie wylądow. dziś po południu słynna eskadra amerykańska fabryki samolotów Curtiss-Wright, zwana fruwającym cyrkiem. Na lotnisku przyjmowali lotników amerykańskich przedstawiciele lotnictwa polskiego z szefem lotnictwa cywilnego płk. Filipowiczem i zastępcą szefa lotnictwa wojskowego płk. Abczyńskim na czele oraz członkowie ambasady amerykańskiej. Pierwszy wylądował o godz. 3.35 por. Parker. W chwilę potem as lotnictwa amerykańskiego mjr. James Doolitle. Mjr. Doolitle przed wylądowaniem wykonał nad lotniskiem szereg efektownych manipulacyj powietrznych. Przy powitaniu lotników amerykańskich obecny był mjr. Kazimierz Kubala. Mjr. Doolitle w krótkiej rozmowie oświadczył że podróż do Warszawy miał trudną z powodu silnego przeciwnego wiatru. Po godzinie na lotnisko wylądowały dwa następne samoloty jeden pilotowany przez kpt. Canona i trzyosobowy samolot pilotowany przez szefa eskadry amerykańskiej mjr. Hoola.

Nowe okręty polskie.

PARYŻ 16.VI. (Pat.) W stoczni Blainville w Caen odbyło się spuszczenie na wodę łodzi podwodnej „Żbik“, ostatniej z zamówionych przez Polskę we Francji. Pozatem spuszczono też na wodę 2 torpedowce „Wicher“ i „Burza“. Obecni byli przedstawiciele władz morskich francuskich i polskich, Liczna publiczność asystowała spuszczeniu na wodę „Żbika“.

Powodzenie włoskiej transzy pożyczki Younga.

RZYM, 14.VI. (Pat). Konsorcjum banków pokryło wczoraj nader szybko z nadwyżką włoską transzę pożyczki Younga w wysokości 110 miljonów lirów.

Transza angielska pożyczki Younga.

LONDYN, 16-VI. (Pat.). — Według urzędowych danych subskrypcja angielskiej transzy pożyczki Younga emitowanej w Londynie trwała wszystkiego parę godzin. Pożyczn pokryta została dwukrotnie.

Minister Grandi w Wiedniu.

WIEDEŃ, 16.VI. (Pat.). Na cześć bawiącego tu włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandi'ego kanclerz Schober wydał dziś śniadanie. W godzinach popołudniowych min. Grandi wraz z małżonką zwiedzał centrum i okolice Wiednia. Jutro min. Grandi odjeżdża do Rzymu.

Zmiany w rządzie austrjackim.

WIEDEŃ, 16.VI. (Pat.). Minister handlu Hainisch podał się do dymisji. Min. Hainisch zamierza wycofać się z życia politycznego i zająć się pisaniem pamiętników.

Starcia komunistów z policją w Berlinie.

BERLIN, 16.VI. (Pat.). Dziś, w godzinach popołudniowych komuniści urządzili demonstracyjne pochody bezrobotnych. W kilku wiejscach doszlo do starć z policją, przyczem dwóch policjantów zostało zabitych, Jeden z urzędników policyjnych, będąc atakowany przez demonstrantów, dał kilka strzałów rewolwerowych, raniąc jednego z komunistów.

Nie wszędzie ciepło.

MOSKWA 16.VI. (Pat.) W szeregu miejscowości okręgu leningradzkiego wymarzły zasiewy zboża ozimego. Pola zasiano ponownie lnem i owsem.

Prof. Kazimierz Bartel prezesem Polskiego Towarzystwa Matematycznego.

B. Premjer, prof. Kazimierz Bartel obecny rektor Politechniki Lwowskiej, został wybrany prezesem Polskiego Towarzstwa Matematycznego.

Wybór dokonany został w Poznaniu przez walne zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Matematycznego. Na podstawie regulaminu Towarzystwa — istniejącego od chwili wskrzeszenia Polski Niepodległej' nieobecni na walnem zebraniu członkowie, przesyłają swe głosy w zapieczętowanych kopertach na odnośnego kandydata. Prof. Bartel został wybrany przez 54 głosujących — jednogłośnie, na okres dwuletni.

Polskie Towarzystwo Matematyczne skupia matematyków, pracujących naukowo i posiada w swem gronie najwybitniejszych uczonych. Zarząd Towarzystwa ma siedzibę w Krakowie. Oddziały Towarzystwa znajdują się w 5 większych miastach polskich.

Przyjazd 150 literatów cudzoziemskich do Warszawy.

W dniu 16 b. m. przybywa do Gdańska liczna grupa literatów angielskich. która pod opieką wydelegowanych z Warszawy przedstawicieli Penclubu Polskiego uda się do Gdyni, poczem po zwiedzeniu portu, przybędzie następnego dnia do Warszawy. Prezes Penclubu angielskiego, znakomity autor „Sagi Forsytów“ John Galsworthy, przyjedzie do Warszawy wprost z Berlina w dniu 19 b. m. W tymże dniu należy oczekiwać przybycia większości delegatów kongresowych.

W ostatniej chwili zapowiedział również swój przyjazd Andre Theryve, wybitny pisarz francuski i krytyk literacki „Temps'a“.

Wyróżnić także należy przyjazd pisarza estońskiego i prezesa Penclubu w Tallinie, Bernarda Lindego.

Ogólna cyfra przybywających do Warszawy członków Penclubów wynosi około 150 osób.

Uroczyste otwarcie kongresu odbędzie się w dniu 20 b. m. o godz. 11 rano w sali sejmowej.

Spis ludności w Polsce.

Główny Urząd Statystyczny zdecydował, że spis ludności w Polsce przeprowadzony zostanie w drugiej połowie roku przyszłego. W ten sposób spełni Polska przyjęte w konwencji międzynarodowej zobowiązanie dokonywania spisów ogólnych co dziesięć lat.

WIADOMOŚCI z KOWNA

IMIENINY PREZ. SMETONY.

W dniu 13 b. m. z okazji imienin prez. Smetony, Kowno udekorowane było narodowemi flagami. Młodzież akademicka urządziła w przeddzień imienin pochód z pochodniami. W dzień imienin prez. Smetona wydał przyjęcie dla korpusu dyplomatycznego, świata politycznego i społecznego. Jednocześnie z okazji imienin, ogłoszono amnestję dla 10 studentów, skazanych na więzienie, w związku z zamachem na Woldemarasa.

ŚCISŁOŚĆ INFORMACYJ ELTY.

„Liet. Aidas“ zamieszcza następującą informację „Elty“ w sprawie zajścia w Dmitrówce.

„Jak donoszą z Warszawy, zajście w Dmitrówce badał na miejscu senator Mackiewicz (?). Raport jego w tej sprawie złożony rządowi brzmi nieprzychylnie dla K. O. P-u. Sen. Mackiewicz między in. wskazuje na to, że do zajściaby nie doszło, gdyby nie niedopuszczał na wprost brutalność i okrucieństwo żołnierzy, które w znacznym stopniu bójkę sprowokowały.

Wiadomość powyższa wyssana od początku do końca z palca, jest najlepszym dowodem, jak lekkomyślnie traktuje swoje zadanie informatora urzędowa agencja litewska.

Kto winien?

BERLIN. 16.VI. (Pat). Specjalne wydawnictwo Ulsteina donosi z Lubeki, że dotychczas zmarło 39 dzieci wskutek zakażenia szczepionką przeciwgruźliczą. Nowe wypadki zachorowań są jeszcze częste, tak, iż wzrasta niebezpieczeństwo nowych ofiar niedbałości lubeckich władz sanitarnych.

Wśród opinji publicznej ustaliło się przekonanie, że nie zawiniła tu bynajmniej szczepionka Calmette'a, przywieziona z Paryża, lecz że winę za wypadki śmierci ponoszą odpowiedzialne czynniki sanitarne, m. in. i prof. Deykex z swą współpracowniczką laborantką.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji rodzicielskiej ma być wybrana delegacja, która uda się do ministra spraw wewnętrznych Wirtha, aby domagać się podjęcia energicznych kroków w celu wyświetlenia całej sprawy i przeszkodzenia dalszemu stosowaniu szczepionki.

Heretycki utwór na indeksie.

RYGA, 15-VI. (A.T.E.). — Sensacją dnia w Moskwie jest konfiskata wydanej niedawno przez akademję komunistyczną książki niejakiego Browkina p.t.: „Bibliograficzne wskazówki literatury o gospodarstwach kolektywnych“. W książce tej komunistyczny autor pisze dosłownie:

„Za panowania carów Aleksandra I-go i Mikołaja I-go rząd carski odbierał dzieci od rodziców i „nacjonalizował je“. Część „nacjonalizowanych dzieci“ wraz z chłopami należącymi do państwa organizowano w osadach wojennych podobnych do obecnych komun rolnych, w których prowadzono gospodarkę na szeroką skalę, opartą na pracy pańszczyźnianej“.

Dzienniki sowieckie zwróciły uwagę, że komunistyczny autor porównał w ten sposób obecne kolektywy rolne do wojskowego osadnictwa w 19-tym wieku i że z książki Browkina wynika, iż Aleksander I-szy i Mikołaj I-szy przeprowadzali kolektywizację, podjętą obecnie przez rząd sowiecki. Takie ujęcie zagadnienia dopomaga — zdaniem prasy sowieckiej — tym, którzy nie przestają narzekać na wprowadzenie „pańszczyzny sowieckiej“ i twierdzą, że władze sowieckie odnawiają słynne osiedla Arakczejewa. „Wieczerniaja Moskwa“ wyraża zdziwienie, w jaki sposób akademja komunistyczna mogła wydać książkę o wyraźnej przeciwkomunistycznej treści.

—o—

Kto wygrał?

WARSZAWA, 16.VI. (Pat.) W drugim dniu ciągnienia drugiej klasy 21-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 80 tys. zł. — 52.272, 40 tys. — 112.008, 20 tys. — 190.281, 5 tys. — 202.869.

Sztuka wychowania.*)

Jako 22 tom „Bibljoteki Dzieł Pedagogicznych“ ukazała się obecnie książka Ludwiki Jeleńskiej p. t. „Sztuka wychowania“.

Niema w Polsce ani jednego nauczyciela, któryby nie znał nazwiska tej zasłużonej autorki pedagogicznej. Niezwykłą popularność wśród szerokich rzesz nauczycielskich zdobyła sobie L. Jeleńska swem pierwszem dziełem p. t. „Metodyka pierwszych lat nauczania“. Znakomita ta książka, w której autorka opierając się na najnowszych zdobyczach z zakresu psychologji i metodyki z niezwykłą jasnością rozwiązuje trudne nieraz zagadnienia dydaktyczne, stała się dla każdego nauczyciela nieodłącznym doradcą w sztuce nauczania i w okresie rozwoju szkolnictwa i wewnętrznej organizacji szkoły odegrała niemałą rolę. Niejako uzupełnieniem tej pierwszej książki jest „Sztuka wychowania“, w której autorka próbuje rozwiązać niezmiernie skomplikowane zagadnienia pedagogiczne.

W części wstępnej zajmuje się Jeleńska wyświetleniem problemu w życiu i w pedagogice i zagadnieniem: problem pedagogiczny a wychowanie. Określenie pedagogiki i wychowania — według Jeleńskiej — wysnuwa się z ujęcia problemu pedagogicznego. „Pedagogika jest nauką o wewnętrznem zharmonizowaniu człowieka, a wychowanie jest sztuką wewnętrznego zharmonizowania człowieka. Wyodrębnienie wychowania jako sztuki pociąga za sobą konsekwencje—konieczność twórczości artystycznej. Skoro wychowanie jest sztuką, a wychowawca artystą, to wychowanie musi coś stwarzać. Rozwiązanie problemu sztuki wychowania polega na tem, że wychowawca ma naprawdę stworzyć to, czego w dziecku niema, stworzyć wewnętrzną siłę organizującą, stworzyć wolę samowychowania“. Stawiając w ten sposób zagadnienie, zwalcza Jeleńska równocześnie dwa inne ujęcia tego zagadnienia, przyjęte u nas niemal za postulaty pedagogiczne, a mianowicie: pierwszy pesymistyczny — że wychowawca nic w dziecku stworzyć nie może, że wychowanie nic nawet w głębi rzeczy nie zmienia i drugi optymistyczny—że można tak „urobić“ dziecko, jak wychowawca tylko zapragnie.

Dzieło wychowania, dzieło sztuki—według Jeleńskiej — to owa siła samowychowawcza stworzona w dziecku. „Kto pojmuje wychowanie jako formowanie nawyknień indywidualnych czy zbiorowych, jako doglądanie rozwoju i t. p.—ten nie rozumie twórczości wychowania. Zharmonizowanie człowieka, to właśnie stworzenie wewnętrznej siły organizującej, porządkującej. Dziecko niedoprowadzone do samowychowania, jest dzieckiem niewychowanem. Człowiek dorosły niedoprowadzony do samowychowania jest człowiekiem niewychowanym“. Jeleńska mocno podkreśla, że wychowanym nie jest osobnik, który nie potrzebuje nad sobą pracować, ale właśnie ten, kto czuje potrzebę pracy nad sobą. „Człowiek bowiem do pewnego stopnia nie „jest“, ale się „staje“. Nie może więc w żadnym momencie życia posiadać równowagi statycznej, bo żyje; musi zatem posiadać równowagę dynamiczną, czyli siłę działającą wciąż, organizującą, porządkującą, utrzymującą równowagę w ruchu życiowym. Człowiek „jest“ sobą, jednolity, zharmonizowany nie wówczas, kiedy staje, lecz wtedy, kiedy dąży. Dlatego pomyślnym wynikiem wychowania jest stworzenie stale działającej siły, nie zaś—stałego stanu, pojętego na wzór danej osoby, czy danej grupy“.

W ten sposób postawiła Jeleńska podstawowe zagadnienie: „problem pedagogiczny, a wychowanie“, z którego następnie snuje swoje rozważania o wpływach wychowawczych.

W pierwszej części zajmuje się autorka omówieniem wpływu podświadomego. „Ponieważ nie wychowawca „urabia“ dziecko, nie on je kształtuje, ponieważ wychowanie jest wewnętrzną pracą dziecka, do której wychowawca ma je pociągnąć i wdrożyć, zatem całe działanie wychowawcy można ująć w słowie „wpływ“. Wpływ może mieć dwojaki charakter, niedostatecznie zazwyczaj rozróżniany: podświadomy, zaznaczający się w uleganiu, bezwiednem naśladownictwie i — świadomy, wywołujący świadome dążenie za podanym wzorem. Do wpływów podświadomych zalicza autorka wpływ środowiska, a więc bezwiedne naśladownictwo, atmosferę pedagogiczną i bezwiedne samowychowanie. Na atmosferę pedagogiczną składają się: praca, ideowość, radość, smutek i współczucie.

W drugiej części mówi autorka o wpływie świadomym. Tutaj zastanawia się przedewszystkiem nad metodą w wychowaniu, omawia zagadnienie ideału wychowawczego i ideału w życiu, oraz omawia metodę objektywizacji i metodę specjalizacji wysiłku.

Problem pedagogiczny, jak to autorka wykazała w części wstępnej, jest przerzuconym obrazem problemu życiowego—arcyludzkiego problemu życia. Praktyczne rozwiązanie problemu jest zadaniem sztuki wychowania. Do rozwiązania problemu autorka pragnie się przyczynić przez jego ścisłe sformułowanie i wskazanie drogi, metody, która do rozwiązania prowadzi. „Często bowiem problem nie daje się rozwiązać, bo niewiadomo jak go podważyć“.

Książkę, napisaną niezwykle jasno i treściwie, przeznacza autorka dla wychowawców zarówno w rodzinie, jak w szkole. „Dziecko w rodzinie i w szkole jest to samo, zagadnienia wychowawcze są te same; warunki są inne. Ale właśnie te inne warunki musi dom i szkoła poznać, aby we właściwem świetle ujrzeć odrębności swoich. Rodzice nie mogą nie interesować się tem, co powinna dla wychowania ich dziecka uczynić szkoła. Ze swej strony nauczciele — wychowawcy muszą wiedzieć, w jaki sposób ten sam problem pedagogiczny powinien dom rozwiązywać“.

Omawiana książka w polskiej literaturze pedagogicznej zajmuje niewątpliwie poczesne miejsce. Ze względu na wielką jej wartość praktyczną winna znaleźć się w ręku nietylko każdego nauczyciela—wychowawcy, ale i każdego ojca i każdej matki.

„Ilekroć odłożywszy książkę — powiada Janusz Korczak — snuć zaczniesz nić własnych myśli, tylekroć książka cel zamierzony osiąga“. „Sztuka, wychowania“ jest właśnie taką książką. Uczy ona rozumieć i kochać cudowne, pełne życia i olśniewających niespodzianek — twórcze „nie wiem“ współczesnej wiedzy w stosunku do dziecka.

Andrzej Jasiński.

*) Jeleńska Ludwika — „Sztuka wychowania“.—Warszawa—Nasza Księgarnia—1930

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Pożary.

W powiecie lidzkim.

Dnia 14 czerwca w lesie prywatnym, należącym do Szymona Meyszłowicza wybuchł pożar, skutkiem którego spaliło się 15 ha lasu sosnowego.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Pożar w porę został ugaszony przez miejscową ludność.

Tegoż dnia w okolicy Kulnie, gm. werenowskiej, wybuchł pożar, skutkiem którego spaliły się dwie stodoły, należące do Antoniego i Piotra Bełdowskich. Pożar powstał najprawdopodobniej wskutek porzucenia nie dopałka papierosa przez jednego z przechodniów, ponieważ stodoły znajdowały się wpobliżu drogi. Straty wyrządzone pożarem sięgają sumy 6 tys. złotych.

W gminie wojstomskiej.

W dniu 11 czerwca r. b. w lesie rządowym L[illegible]nictwa Wojstomskiego wskutek podpalenia powstał pożar. Trwająca od kilku dni upalna pogoda spowodowała że pożoga szybko się rozszerzyła wyrządzając poważne szkody. Spaliło się do 20 ha młodego lasu.

Powstały ogień pierwszy zauważył gajowy p. Władysław Skrakowski, który pośpieszył z akcją ratowniczą, lecz było już za późno ogień bowiem przerzucając się z błyskawiczną szybkością z miejsca na miejsce obejmował coraz to większe tereny. Pośpieszył również z wydajną pomocą leśniczy p. Tomaszewski który z narażeniem własnego życia prowadził całą akcję ratowniczą przy udziale mieszkańców okolicznych wsi.

Akcję ratowniczą utrudniało to, że palił się teren po byłych operacjach wojennych porzucone materjały wybuchowe eksplodowały przerażając ratujących.

Szczególniej ucierpiało ptactwo, które ginęło masami w płomieniach. Charakterystyczne jest, iż nikczemny zbrodniarz, sprawca pożaru, już w dniu 9 czerwca r. b. również wzniecił pożar w tymże lesie, lecz ogień w porę zauważony został umiejscowiony wyrządzając szkody tylko na terenie 2-ch ha. Sprawca dotychczas nie został wykryty, lecz sprawna policja jest już na tropie.

Na pomoc przybyła se Smorgoń Straż ogniowa w liczbie dwudziestu paru osób i aczkolwiek przybycie jej było spóźnione to jednak pośpieszenie z pomocą należy z uznaniem podkreślić.

W tymże dniu powstał również pożar w lesie prywatnym należącym do majątku „Świetlany", gm. smorgońskiej. Straty nie są dotychczas ustalone.

W pow. wołkowyskim.

BIAŁYSTOK, 16.VI. (Pat).

Dziś o godz. 12-ej w lasach spółki eksploatacyjnej Kołontaj w miejscowości Potrawka, gm. Piaski, pow. wołkowyski z nieustlonych dotychczas przyczyn wybuchł pożar. Skutkiem sprzyjających warunków, a mianowicie suszy i wiatru ogień objął szybko duży obszar lasu stanowiącego własność wspomnianej spółki i mjr. rezerwy Jałowickiego. Fale ognia objęły las wysokopienny i grupę lasu młodego przeważnie 20-letniego.

W akcji ratunkowej brali udział mieszkańcy okolicznych wsi oraz zmobilizowana została cała obsada okolicznych posterunków policyjnych, ponadto z Wołkowyska wyruszył oddział wojska w liczbie 40 żołnierzy. O godz. 16.50 pożar udało się zlokalizować.

Spłonęło około 1.700 ha lasu w tem 60 ha lasu wysokopiennego i 30 ha stanowiących własność włościan. Według dotychczasowych przypuszczalnych obliczeń straty wynoszą około 300.000 złotych.

Bestjalski mord
dokonany z zasadzki przez zemstę.

Ze Święcian donoszą o bestjalskiej zbrodni, której ofiarą padł Taras Maskowski, mieszkaniec zaśc. Dębówka, gm. kiemieliskiej

Jak się okazało, zbrodniarze, pałając zemstą do Maskowskiego, zaskoczyli go znienacka i siekierą zmasakrowali mu głowę.

Policja ustaliła, iż zbrodni dokonali Aleksientij Dubanow i Paweł Sumsow.

Sumsow został aresztowany zaś jego wspólnik zdołał zbiec i dotąd ukrywa się.

Utonięcie podczas kąpieli.

Dnia 13 czerwca w rzece Dzitwie podczas kąpieli utonął Jan Tunkiel, mieszkaniec wsi Podzitwa, gminy raduńskiej. Po całej nocy poszukiwań zwłoki znaleziono dopiero na drugi dzień po wypadku.

Tegoż dnia w rzece Niemen podczas kąpieli utonął Nisiel Orzechowski, mieszkaniec miasteczka Bielicy, powiatu lidzkiego. Zwłoki topielca odnaleziono po 6-godzinnych poszukiwaniach.

Niedoszłe zabójstwo.

W nocy z 13—14 czerwca na polach majątku Podworyszki, gminy bieniakońskiej został napadnięty znienacka stróż polowy z tegoż majątku Wiktor Buszak, którego nieznany narazie sprawca uderzył kilkakrotnie tępem narzędziem po głowie. Ciężko rannego Buszaka w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala, a za sprawcą wszczęto energiczne poszukiwania.

Pożary strawiły trzy gospodarstwa.

W Dokszycach wybuchł pożar w posiadłości Antoniego Kiryjackiego, niszcząc doszczętnie dom mieszkalny, dwa chlewy i spichrz ze zbożem.

Płomienie wkrótce przerzuciły się na sąsiednie zabudowania, trawiąc również dom, chelw z inwentarzem żywym i spichrz należące do Marji Borowik.

Kiryjacki oblicza straty na 15000 złotych zaś Borowik na 10.000 złotych.

LIDA

+ **Święto sportowe w gm. lidzkiej.** W dn. 9-go czerwca r. b. odbyło się w Bryndzieniatach Gminne Święto Sportowe gm. Lida. Udział w święcie brały oddziały P. W. i W. F. z SPorkowszczyzny, Bakury, Berdówka i Bryndzieniat. Zawodników stanęło ok. 30-tu.

Zawody trwały od godz. 14.30 do godz. 20-ej. Program święta był następujący: bieg 100 mtr., bieg 1500 mtr., rzut oszczepem, rzut granatem, skok o tyczce, skok wdal, skok wzwyż, trójbój i siatkówka.
W stumetrówce pierwsze miejsce zajął Pojdak Antoni ze Sporkowszczyzny 13 sek. W biegu 1500 mtr. I-sze miejsce zajął Bancewicz Władysław ze Sporkowszczyzny 5 min. i 15 sek. Rzut oszczepem I-sze miejsce zajął Choruży Stefan Bryndzieniata 28 mtr. Rzut granatem l-sze miejsce zajął Aluszkiewicz Konstanty Bryndzieniata 59 mtr. Skok o tyczce Ałuszkiewicz Wiktor Bryndzieniata 2,20 mtr. Skok wdal Biej Bolesław Bryndzieniata 5 mt. Skok wzwyż Aluszkiewicz Stefan Bryndzieniata 1,40 mtr. Trójbój Bancewicz Władysław 585 pkt. W rozgrywce piłki siatkowej I-sze miejsce zajął oddział P. W. i W. F. Sporkowszczyzna.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród poprzedzone przemówieniem p. Kordowicza Wiktora instruktora O. P. przy inspektoracie szkolnym Lida.

Po zawodach odbyła się zabawa taneczna w Świetlicy Koła Młodz. przy dźwiękach orkiesty 77 p. p.

+ **Zorganizowanie Oddziału Żeńskiego Związku Strzeleckiego w Lidzie.** W ostatnich dniach został zorganizowany w Lidzie Oddział Żeński Związku Strzeleckiego. W związku z tem komendant powiatowy Zw. Strz. mianował komendantką oddziału p. Guderską, zaś szefem oddz. p. Swoniównę. Oddział liczy obecnie 16 członkiń, które energicznie przygotowywały się ostatnio do wzięcia udziału w dorocznych zawodach strzeleckich Obwodu 77 p. p.

+ **Żołnierz zginął w Wilence.**

W niedzielę po Wilence jechał w kajaku szeregowiec 86 p. p. Piotr Mizerny.

Jeden niezręczny ruch a kajak wywrócił się dnem do góry a szer. Mizerny pogrążył się w nurtach rzeki.

Nim pośpieszono z pomocą, było już zapóźno. W międzyczasie nieszczęśliwy żołnierz poniósł śmierć.

ŚWIĘCIANY

+ **Lustracja Zespołów Przysp. Rolniczego.** W dniu onegdajszym z ramienia państwowej komisji Przysp. Rolniczego Młodzieży p. Pawłowski rozpoczął lustrację poletek położonych na terenie gm. święciańskiej, kołtyniańskiej i daugieliskiej.

+ **Zlot Kół Młodzieży Wiejskiej.** Jak się dowiaduje nasz korespondent w dniu 19 b.m. z szeregu miejscowości pow. święciańskiego wyruszają wycieczki do Wilna, aby jednocześnie wziąć udział w Zlocie Młodzieży Wiejskiej, który odbędzie się dnia 20 b. m. w Wilnie.

KOŁTYNIANY

+ **Komitet Obywatelski przyjęcia Pana Prezydenta.** Z okazji przejazdu Dostojnika Państwa przez Kołtyniany w tut. miasteczku stworzył się Obywatelski Komitet powitania i przyjęcia Pana Prezydenta. Zebranie organizacyjne odbyło się dnia 11 b. m.

RADUŃ

+ **Nowy kościół.** W Wołdaciszkach, gm. raduńskiej z inicjatywy miejscowej ludności katolickiej zbudowano kaplicę drewnianą z plebanją. Poświęcenia dokonał ks. prałat Lubianiec z Wilna wobec licznych przedstawicieli duchowieństwa, władz cywilnych oraz tłumów wiernych.

Założenie tej skromnej parafji jest wstępem do budowy kościoła murowanego przy pomocy władz państwowych i kurji metropolitalnej w Wilnie.

BOJARY, (pow. święciański)

+ **Amatorskie przedstawienie.** Dnia 8-go b. m. staraniem kier. szkoły powsz. p. Cybulskiego, zostało zorganizowane amatorskie przedstawienie we wsi Bojary, gm. kołtyniańskiej. Na program imprezy złożyły się odegranie sztuczki polskiej i litewskiej, loterja fantowa oraz tańce. Zysk z imprezy przeznaczony został na biedne dzieci szkoły.

Kadeci lwowscy pod Trokami.

Zwiedzając okolice naszego grodu wstąpi dzisiaj Pan Prezydent do obozu kadetów Nr. 1 ze Lwowa, przybyłych pod Nowe Troki na miesięczny obóz letni.

Przybyli oni tu nie na zabawę, nie na wycieczkę tylko, ale na pracę i na trud, na dalsze swoje studja, na przygotowywanie się do przyszłego ich zawodu wojskowego.

Szkoła kadecka bowiem jest to szkoła, która pod względem swego programu naukowego odpowiada gimnazjom o typie matematyczno-przyrodniczym, ale, mając za zadanie dawać uczniów szkołom fachowo-wojskowym, do strony czysto umysłowej nie ogranicza się, lecz w silnym stopniu dba o wychowanie fizyczne i wyszkolenie wojskowe swej młodzieży. Sporo godzin w toku rocznych zajęć na te studja w korpusie się przeznacza, a pobyt na obozie letnim, takim, jaki obecnie odbywa się pod Nowemi Trokami, jest koniecznym dla kadeta warunkiem do przejścia do wyższej klasy.

Około 350 uczniów ogółem liczy ta szkoła. Około 50-ciu gotowych do dalszych studjów w specjalnych szkołach maturzystów rok rocznie daje ona Polsce. 12 lat już istnieje, więc się rozwinąć i wydoskonalić mogła. Więc się zdobyła już na 20000 ną prawie bibljotekę, na pracownie i gabinety geograficzno-historyczny, przyrodniczy, fizyczny, chemiczny, rysunkowy, muzyczny, wszystkie zaopatrzone bogato, na na czytelnię naukową dla kadetów, oraz świetlicę kadecką, na własne kino i chór, na własne perjodyczne pismo „Orlęta". Więc spora już gromadę oficerów, dostatecznie pod wszelkiemi względami do zawodu swego przygotowanych, dała ona krajowi.

Kształci zaś szkoła ta przedewszystkiem młodzież z naszych stron, ze wschodnich rubieży Rzeczypospolitej. Jak Wielkopolska ma swój korpus w Rawiczu, a Pomorze w Chełmie, tak dla nas najdogodniejszym jest korpus we Lwowie i nie tylko ze względu na połączenia kolejowe, lecz i ze względu na charakter mieszkańców i na tradycje tak bliskich sobie duchem miast, jak Lwów i Wilno. Nic więc dziwnego, że z naszych okolic do tego przedewszystkiem korpusu kieruje się młodzież, pragnąca służbie wojskowej poświęcić swe życie. A prawdziwie pocieszającym jest fakt, iż uczelnia ta nietylko pod względem programu stoi dość wysoko, lecz też w ciągu 12-u lat swego istnienia zdołała zdobyć już piękne tradycje bojowe. Dwa razy w walkach już krwawili się lwowscy kadeci, dwa razy brali już udział w obronie państwa. Raz w dniach sierpniowych 1920 r. około 50 ciu ich poszło w bój z najazdem bolszewickim, drugi raz — zupełnie samorzutnie — w maju 1921 r. — 42-ch udało się do szeregów powstańczych na Górnym Śląsku, bohaterską śmiercią 6-ciu z pośród siebie przypieczętowując swą odwagę i swe poświęcenie.

Tradycja tych ofiar w Korpusie Lwowskim jest niezwykle silną. W parku Korpusu stoi pomnik bohaterów. Stale na oczach mają go dzisiejsi wychowankowie. U jego stóp odbywają się uroczystości. Przy nim straż pełni wartę honorową w doroczne swoje święto, w rocznicę śmierci tych właśnie, pomnikiem uczczonych, obchodzone.

Duch więc ofiary dla Polski w sercach kadetów nigdy nie wygasa, a pamięć o tych, którzy za Ojczyznę legli, w murach Korpusu jest zawsze żywa i często w uroczysty sposób bywa odnawiana.

Oprócz tego pomnika poległych na Górnym Śląsku kolegów - bohaterów mają jeszcze wychowankowie Korpusu wręczoną im przez weteranów 1863 r. sztandar powstańczy, który obecnie stał się chorągwią korpusową. Pod tą chorągwią właśnie, poszarpaną częściowo kulami moskali, widzieliśmy ich defilujących przed Głową Państwa w ubiegłą niedzielę. Pochodzi ona z naszych właśnie okolic, ze wschodnich rubieży Rzeczypospolitej i jako chorągiew początkowo kościelna, została wzięta z kościoła w Surażu, dokąd już nie wróciła, lecz uratowana przez chorążego, dostała się do muzeum we Lwowie, by stamtąd w wolnej Polsce wyjść na przewodnictwo gotującej się do zawodu kierowników armji młodzieży.

Dziś, gdy goszczą u siebie Pana Prezydenta, życzymy im, by ten pobyt u nich Głowy Państwa jeszcze więcej ich serca rozpalił i do pracy nad jasną przyszłością Rzeczypospolitej zachęcił. *W. W.*

PROCESJA BOŻEGO CIAŁA.
Komunikaty.

Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie wzywa pp. członków do przyjęcia gremjalnego udziału w procesji Bożego Ciała.

Zbiórka punktualnie o godzinie 9-ej w dniu 19 b. m. w lokalu Stowarzyszenia ul. Bakszta Nr. 7.

*

Zarząd Oddziału Wileńskiego Powszechnego Związku Emerytów Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej prosi członków Związku o przybycie do lokalu Zarządu w Wilnie, przy ulicy Św. Anny pod Nr. 2 we czwartek dnia 19 czerwca r. b. o godzinie 9 rano, w celu wzięcia udziału w procesji Bożego Ciała.

*

Zjednoczenie kolejowców polskich wzywa wszystkich kolejowców do licznego udziału w procesji Bożego Ciala we czwartek 19-go czerwca r. b.

Zbiórka w lokalu Z. K. P. (ul. Wiwulskiego) w dniu Bożego Ciała o godz. 9 rano, wymarsz ze sztandarami i orkiestrą o godz. 9 min. 15.

Nie odrazu Kraków zbudowano.

Znałem go. Zawsze nie miał czasu, spieszył się dokądś, ruchy miał nerwowe, a w oczach zamyślenie, jakby nieobecność. Zawsze miał pełno interesów „na głowie".

Żona jego skarżyła mi się raz: „Wie Pan, że się boję o Bronka, on nie wytrzyma dłużej takiego życia. Nawet po nocach nie ma spokoju, wiecznie coś kalkuluje, rozważa, decyduje. Zdenerwowany jest strasznie, — wszystko go drażni. Żeby tak chciał mnie posłuchać i porzucić myśl prędkiego wzbogacenia się. Żylibyśmy może trochę skromniej, ale pewniej jak teraz.

Nigdy nie wiem, co będzie jutro, czy nie wisi nad nami jaka katastrofa, „zła konjunktura"...

Niepewnie patrzę w przyszłość.

Tymczasem mój mąż twierdzi, że musi prędko zdobyć majątek, a wtedy odpocznie.

Cóż, kiedy raz się uda, drugi raz znów przychodzi strata i zabiera wszystko. Niech pan przyjrzy się mojemu mężowi, — jest zgorzkniały, zestarzały, zatruwa życie sobie i innym".

Nie widziałem ich przez parę lat.

Wczoraj spotkaliśmy się na ulicy. Przystanąłem zdziwiony: uśmiech życzliwości na twarzy.

— Świetnie pan wygląda, panie Bronisławie, odmłodniał pan, co się stało?

Roześmiał się wesoło.

— Zawróciłem z błędnej drogi. Chciałem prędko zdobyć majątek, a zdobyłem wiele smutnego doświadczenia.

Od trzech lat pracuję w moim zawodzie inżyniera, mam posadę, żyję spokojnie. Dostosowaliśmy z żoną nasze potrzeby do naszych dochodów, część zapracowanego pieniądza odkładamy na książeczkę P. K. O.

„Nie odrazu Kraków zbudowano". Idę powoli, ale wiem, że nepewno dojdę do portu spokojnej przyszłości.

Wyleczyłem się z ciężkiej ehoroby naszego wieku: z życia nad stan i niezdrowego dążenia do szybkiego wzbogacenia się.

Moja droga do przyszłości prowadzi teraz przez P. K. O.: Widzi Pan, — zakończył naszą rozmowę pan Bronisław, — jak mi to dobrze robi. **J. L.**

Delegat Ligi Narodów na pograniczu polsko-litewskiem.

Jak się dowiadujemy, w końcu b. m. na pogranicze polsko-litewskie przybywa członek generalnego sekretarjatu Ligi Narodów p. Pomon celem zaznajomienia się ze stosunkami gospodarczemi pogranicza.

Po powrocie do Genewy p. Pomon złoży szczegółowe sprawozdanie Lidze Narodów.

Zwolnienie z więzienia wybitnego działacza białoruskiego.

W ostatnim numerze „Kurjera Wileńskiego" donosiliśmy o zwolnieniu z więzienia we Wronkach wybitnego działacza białoruskiego exposła Miotłę.

Obecnie dowiadujemy się, iż decyzją p. ministra sprawiedliwości zwolniony już został również Bursewicz, kierownik sekretarjatu centrali „Hromady". Był on jednym z najbardziej czynnych członków i organizatorów „Hromady".

Zwolnienie Bursewicza, który przybył onegdaj do Wilna, nastąpiło również warunkowo, aż do czasu rozstrzygnięcia przez pana Prezydenta sprawy ułaskawienia wszystkich skazanych w tym procesie.

Zjazd Z. P. N. S. P.
Pierwszy dzień obrad.

Dzień 16 czerwca rozpoczął się hołdem młodzieży szkolnej, złożonym Panu Prezydentowi na dziedzińcu pałacu reprezentacyjnego. Równocześnie odbyło się dekorowanie osób zasłużonych na polu pracy państwowej i społecznej, wśród których było ponad 20 członków Z. P. N. S. P.

O godz. 11.30 przybył Pan Prezydent do Sali Śniadeckich na otwarcie VIII Zjazdu Z. P. N S. P.— U wejścia do gmachu uniwersytetu został powitany przez Zarząd Związku, przyczem przy wejściu do sali powitały Pana Prezydenta chóry seminarjów nauczycielskich.

Zjazd otworzył Przewodniczący Związku p. Stanisław Dobosz, który powitał Pana Prezydenta i gości, a następnie zobrazował stan organizacji i pracy Związku. Zebrani dali burzą oklasków wyraz tej czci głębokiej, jaką darzą Głowę Państwa. W Zjeździe brało liczny udział około 500 osób.

Następnie p. Dracz Jan wygłosił referat na temat: „Stan i potrzeby szkolnictwa powszechnego na ziemiach północno-wschodnich".— Prelegent wykazał w referacie trudne warunki, w jakich rozwija się szkolnictwo u nas i w jakich nauczycielstwo pracuje, nakreślił minimalne potrzeby, któreby zagwarantowały dobry rozwój szkolnictwa. Wreszcie złożył imieniem nauczycielstwa oświadczenie gotowości wzięcia intensywnego udziału w pracy państwowo-twórczej i społecznej.

Po opuszczeniu Zjazdu przez Pana Prezydenta nastąpiły przemówienia reprezentacyjne; przemawiali: p. wicewojewoda Kirtiklis, p. Młodkowski, naczelnik wydziału Kuratorjum O. S. W. Ks. dziekan Swirski, imieniem U. S. B., p. poseł Nowicki imieniem Zarządu Głównego Z. P. N. S. P., p. Starościak im. Związku Zawodowego Inspektorów Szkolnych, p. Domaniewska, im. Zw. Zawodowego Szkół Średnich, p. Borowski przewodniczący Towarzystwa Nowoczesnego Wychowania, p. Proficowa im. Zw. Pracy Obywat. Kobiet, p. Muzyczko im. Związku Strzeleckiego, p. naczelnik Małowieski im. Związku Młodzieży wiejskiej, dyr. Kokosiński im. Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych, dyr. Łoziński im. „Społem" — Wszyscy przemawiający wyrażali się z uznaniem o pracy Związku i podkreślili jego rolę w pracy państwowej i społecznej na ziemiach północno-wschodnich.

Po przerwie obiadowej obrady zaczęły się o godz. 18. Referat wygłosił p. Makuch przedstawiciel Zarządu Głównego Z. P. N. S. P. na temat „Myśl przewodnia reform programów szkolnych". — Zagadnienie to, będące przedmiotem specjalnej troski zarówno władz szkolnych jak i nauczycielstwa, zostało głęboko ujęte przez prelegenta, który bierze na terenie Warszawy bezpośredni udział w tych pracach.

Potem przeprowadzono dyskusję nad obu referatami.

Po dyskusji odbyły się wybory: Komisji Matki, Komisji Wnioskowej i Weryfikacyjnej.

Wieczorem uczestnicy Zjazdu udali się na przedstawienie do teatru Polskiego.

KRONIKA

Wtorek 17 Czerwca

Dziś: Inocentego M. i Adolfa
Jutro: Marka M. i Marcelina

Wschód słońca—g. 3 m. 14
Zachód „ —g. 7 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 16/VI—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 768
Temperatura średnia: + 17° C
„ najwyższa: + 20° C
„ najniższa: + 8° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr: północno-wschodni.
Tendencja barom.: spadek. nast. stan stały.
Uwagi: pogodnie.

OSOBISTE

— **Dziennikarz włoski w Wilnie.** W dniu dzisiejszym bawił w Wilnie wybitny dziennikarz włoski, znawca sztuki i literatury p. Guilio Caprin, współpracownik dziennika „Corriere della Sera". Dziennikarz zwiedził zabytki miasta i obecny był na uroczystości wręczenia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej dyplomu doktora honorowego.

MIEJSKA

— **Choroby zakaźne.** Miejskie władze sanitarne zanotowały w ciągu ubiegłego tygodnia 49 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tej liczbie na: tyfus brzuszny 3, ospę wietrzną 2, płonicę 11, błonicę 5, różę 3, kszlusiec 6 (w tem 1 zgon), gruźlicę 13 (w tem 7 zgonów) i jaglicę 3.

Ogółem w 8 wypadkach przebieg choroby zakończył się śmiercią.

WOJSKOWA

— **Prace Komisji Poborowej.** Dziś w dniu 17 b. m. w dalszym ciągu przeglądu poborowych rocznika 1908-go (kategorja „B"), przed komisją poborową (Bazyljańska 2) winni są stawić się poborowi wymienionej kategorji z nazwiskami rozpoczynającemi się na litery od M do P.

Jutro zaś na litery R i S.

Z POCZTY

— **Nowa agencja pocztowa.** Z dniem 25-go czerwca r. b. zostanie uruchomiona agencja pocztowa Ruda Jaworska, gm. Kuryłowicze, pow. słonimski.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Nowy Zarząd Chrześcijańskiego Zw. Zawodowego Piekarzy.** W dniu 14 b. m. ukonstytuował się — wybrany na ostatniem ogólnem zebraniu nowy Zarząd Chrześcijańskiego Zw. Zaw. Piekarzy. Funkcje prezesa objął Józef Biretto, wiceprezesa Stanisław Biretto, skarbnika Machłaj Antoni, sekretarza Ciesiun Jan.

Nowy Zarząd zarządził przerejestrację członków, którzy mają według kwalifikacyj fachowych przerejestrować się do dnia 30-go czerwca r. b., postanowił starać się przeprowadzić w życie zakaz pracy w niedziele i święta, bo praca w niedziele i święta dotychczas szczególne w piekarniach żydowskich ciągle odbywa się — oraz należycie uregulować wzajemne stosunki pracodawców z pracownikami piekarń. Ze względu na pewną ustępliwość pracodawców Polaków, którzy ostatnio chętniej zezwalają swoim pracownikom na dzielenie się dniami pracy z bezrobotnymi — stan bezrobotnych piekarzy staje się znośniejszym.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z życia Gospodarczego Zwiazku Zawodowego Robotników Budowlanych w Wilnie** Dnia 19 b. m. t. j. we czwartek o godz. 9-ej rano w lokalu przy ul. Zawalnej 1—4 odbędzie się ogólne zebranie organizacyjne Sekcji Cegielników.

RÓŻNE

— **Kupcy leśni wobec podwyżki taryfy kolejowej.** W dniu wczorajszym powróciła z Warszawy delegacja Stowarzyszenia Kupców Leśnych, która interwenjowała u ministrów Prz. Handl. Kwiatkowskiego i Kolei Czapskiego w sprawie mającej nastąpić podwyżki taryfy kolejowej na eksport drzewa. Delegacja przedstawiła wymienionym ministrom memorjał w którym zaznaczyła iż zamierzona podwyżka taryfy przez koleje polskie w sposób katastrofalny odbije się na przemyśle drzewnym w Polsce, bowiem i tak w r. b. eksport drzewa polskiego zagranicę w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszył się o 72 proc. Podwyżka zamierzona, zdaniem delegacji zupełnie sparaliżuje wszelki eksport drzewa zagranicę, gdyż Rosja sow. obecnie na rynki zagraniczne wyrzuca drzewo o 25 proc. taniej niż Polska.

W związku z memorjałem kupców wileńskich ministrowie obiecali poprzeć postulaty ich w całej rozciągłości.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski „Lutnia".** „Genjusz (Zelwerowicz) i kucharka (Niwińska)" co wieczór bawią licznie zebraną publiczność perlistym dowcipem i ostrą, wytworną satyrą Jerome K. Jeromea.

W sobotę sensacyjna komedja amerykańska „Narzeczona z dachu" z Ejchlerówną w roli tytułowej w reżyserji Wyrwicz-Wichrowskiego i dekor. pomysłu Ziembińskiego.

— **Otwarcie sezonu teatralnego w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Miłośnicy teatru od soboty 21 b. m. mają możność oglądania w gruntownie odnowionym i wygodnie urządzonym teatrze letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim przewybornej niefrasobliwej farsy pod tytułem „Porwanie Sabinek" z dyr. Al. Zelwerowiczem w doskonałej roli dyr. teatru wędrownego — p. Bomfronjusza Hippo.

Od środy kasa „Lutni" sprzedawać będzie bilety na „Porwanie Sabinek" po cenach zniżonych.

— **Pożegnalne przedstawienie rosyjskiego teatru dramatycznego z Rygi w wileńskim Teatrze Ludowym** (Ludwisarska 4). Po powrocie z tournee po Polsce rosyjski teatr dramatyczny z Rygi da w Wilnie kilka przedstawień pożegnalnych. Wystawione zostaną następujące sztuki: dnia 19 czerwca o godz. 8.30 wiecz. „Przestępstwo i kara" Dostojewskiego, dnia 20 czerwca o godz. 8.30 wiecz. „Dni naszego życia" Andrejewa, dnia 21 czerwca o godz. 3-ej po poł. „Człowiek z teką" Fajko i o godz. 8.30 wiecz. „Miłość złota książka" A. Tołstoja. We wszystkich przedstawieniach udział biorą najlepsze siły zespołu.

RADJO

WTOREK, dnia 17 czerwca 1930.

11.58: Sygnał czasu, koncert i komunikat meteorologiczny. 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: Komunikat Akademickiego Aeroklubu. 17.15: Bajeczki dla dzieci. 17.45: Koncert. 18.50: „Powitanie Wilna przez Korpus Kadetów" Nr. 1 (Lwów). 19.35: Prasowy dziennik radjowy, opera i komunikaty.

ŚRODA, dnia 18 czerwca 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka popularna. 17.00: Chwilka strzelecka. 17.15: Odczyt i koncert. 18.45: Kwadrans akademicki. 19.00: Audycja wesoła. 19.25: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Program na czwartek i rozmaitości. 20.15: Koncert, kwadrans literacki i komunikaty. 23.00: Muz taneczna.

Nowinki radjowe

PRZYPOMINAMY

że dzisiaj o godz. 19.50 Rozgłośnia Wileńska transmituje z opery warszawskiej przepiękną operę Puccinie'ego „Cyganerja". W partjach tytułowych wystąpią Ewa Badrowska-Turska, Olga Olgina (Larar) oraz Wiktor Bregy.

WIECZÓR KAROLA SZYMANOWSKIEGO W RADJO.

We środę dnia 18 czerwca czeka zwolenników muzyki współczesnej nielada uczta artystyczna w postaci koncertu, całkowicie poświęconego twórczości słynnego na świat cały kompozytora polskiego, Karola Szymanowskiego w wykonaniu Stanisławy Korwin-Szymanowskiej, siostry kompozytora, Feliksa Szymanowskiego! brata kompozytora, oraz znakomitej młodej skrzypaczki Eugenji Umińskiej Jaworskiej. Program obejmuje niezwykle oryginalnie zbudowaną sonatę skrzypcową i pieśni: „Święty Boże słyszałem Ciebie" i „Wokaliza", oraz oryginalne pieśni góralskie i kurpiowskie. Ponadto usłyszymy dwa preludja, pełną głębokiej zadumy etiudę b-moll oraz dwa mazurki. Z utworów skrzypcowych na specjalną uwagę w tym koncercie zasługuje odznaczająca się subtelnemi wokaljami „Pieśń Roxany". Program, jak widzimy, bogaty i nadzwyczaj urozmaicony, napewno też spotka się z gorącem przyjęciem ogółu radjosłuchaczów.

Wyniki konkursu P. K. O.

W związkiem z ogłoszeniem konkursu P. K. O. na najlepsze ujęcie 3-ch postawionych pytań zostały przyznane nagrody niżej wspomnianym osobom:

Po złotych 500
1. Tadeusz Gawle — Skawina
2. Michał Mścisz — Leszno Pozn.
3. Maurycy Staniewski — Kalisz.

Po złotych 200.
1. Inż. Józef Jaskólski — Lwów
2. Dr. Juljusz Skulski — Kraków
3. Dr. Jerzy Lipa — Warszawa
4. Stefan Chmilnicki — Łuck
5. Edward Pomorski — Jędrzejów.

Po złotych 100.
1. Zofja Wąsowiczówna — Przeworsk
2. Jerzy Szmid — Kraków
3. Ptakowski Jan (Mordaus) — Myślenice
4. Janina Zglińska — Poznań
5. Leon Januszkiewicz — Wilno
6. Wacław Rubinsztejn — Warszawa
7. Juljusz Borawski — Warszawa
8. Stanisława Czarnocka — Warszawa
9. Dr. Ignacy Glicksman — Warszawa
10. Jan Czech — Łódź.

Po złotych 50.
1. Kazimiera Chmurzanka — Knurow, województwo śląskie
2. Marja Colonna-Walewska — Warszawa
3. Dr. Antoni Zieliński — Warszawa
4. Witold Laube — Warszawa
5. Edward Monikowski — Brodnica
6. Samuel Racefeld — Krzemieniec Woł.
7. Stanisław Micewicz — Lwów
8. Władysław Nawrocki — Skierniewicze
9. Stanisław Ziemba — Kraków
10. Witold Choiński — Magdeburg Cracau (Niemcy).

Największa nagroda w kwocie zł. 1.000 została podzielona na 20 nagród po zł. 50, które zostały przyzn. następującym osobom:
1. Tadeusz Kuchinka — Poznań
2. Święcichowski sierż. — Poznań
3. Zygmunt Zarzycki — Tczew
4. Florjan Śpiewak — Rybnik
5. Stanisława Maślankówna — Łodygowice
6. Bronisław Breiter — Lwów
7. Franciszek Janczyk — Kraków
8. Jan Kryplewski — Tarnów
9. Henryk Weryński ks. — St. Sącz
10. Aleksander Kuśmicki — Wierzbnik
11. Stanisław Ostrowski — Milanówek
12. Eugenjusz Berezecki — Chełm Lub.
13. Henryk Łukowski — Pilawa
14. Helena Ryszkowska — Siedlce
15. Jakób Zelkin — Warszawa
16. Wacław Kupiec — Warszawa
17. Przemysław Podgórski — Warszawa
18. Władysław Baranowski — Warszawa
19. Srul Bimblich — Warszawa
20. Robert Murasiewicz — Warszawa.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Bezczelni złodzieje śród nocy okradli śpiących.

Niewykryci dotąd sprawcy jednej z ubiegłych nocy wdarli się przez otwarte okno do mieszkania, położonego na parterze w domu Nr. 26 przy ul. Konduktorskiej, w którem spała rodzina Żegiewiczów.

Bezczelni złoczyńcy spakowali garderobę domowników i zbiegli tą samą drogą którą się dostali.

Poszkodowani stratę oceniają na tysiąc złotych.

Sublokator—złodziejem.

Sublokator p. Stanisława Kucewicza Zygmunt Pietrzykowski (ul. Zakretowa 5), korzystając z nadarzającej się sposobności, skradł garderobę i bieliznę stanowiącą własność p. Kucewicza i ulotnił się.

Policja wszczęła poszukiwania za złodziejem.

Okradziony w czasie snu.

Mieszkaniec wsi Ostro, Sergjusz Dragun, korzystając z dnia świątecznego, wypoczywał na brzegu Wilenki, gdzie też urządził sobie drzemkę.

Ta miła sielanka skończyła się jednak niemiłą niespodzianką, gdyż okazało się, iż w czasie snu skradziono mu trzewiki.

Policja jednak wkrótce ustaliła, iż złodziejką jest niejaka Marjanna Zajewska, zamieszkała przy trakcie Batorego Nr. 6, którą zaaresztowano.

Zderzenie dorożki z taksówką.

Szofer Stanisław Rabeński (ul. Orzeszkowej 3) prowadząc taksówkę Nr. 38193 na ul. Zarzecznej wpadł na dorożkę.

Wskutek zderzenia, koń został okaleczony, a dorożka częściowo połamana.

Wypadek ofiar w ludziach nie pociągnął za sobą.

Teatr „Lutnia“.

Genjusz i Kucharka, farsa w 3-ch aktach Jerome—Jerome'a.

Podobno Molier czytywał swe utwory komiczne kucharce, która mu usługiwała i wtedy tylko był pewny sukcesu, gdy wywołał jej śmiech i pochwały. Ale nie słychać, by się w niej kochał. Tu mamy do czynienia z kucharką z lepszej sfery, do tego śliczną i młodą, która korzysta z chwili przełomowej w życiu genjalnego, wybitnego męża społeczno - politycznego, chcącego raz wieczór spędzić „jak człowiek“.

Ten wieczór się zamienia w całą noc tańców, hulanek, kolacji, boksu z rywalem i wreszcie komisarjatem, gdzie niegłupi genjusz podaje nazwisko przyjaciela. Ten stary kawał z francuskich fars mniej dowcipnie się autorowi angielskiemu udaje, wogóle całość jest rozwlekława i nudnawa. Gdyby to grać komedjowo, nie możnaby było wytrzymać, ale dyr. Zelwerowicz bardzo trafnie i w myśl swych upodobań postawił całą rzecz farsowo-groteskowo, przejaskrawiając postaci do granic karykatury, co w tym wypadku było naogół szczęśliwym pomysłem. Grając główną rolę Johna Parable wespół z uroczą p. Niwińską, uposażył swój typ w nieskończoną mnogość konceptów i szczegółów przezabawnych, dodał autorowi cały humor, którego mu brakło.

Feministkę odegrała, dostroiwszy się do tej samej szarży, p. Biernacka bardzo trafnie, jak również, może już trochę przesadziwszy w stylu, p. Sewerinówna sekretarkę. Myślę, że przedstawiać kalectwo w tym stopniu co p. Małyniczówna gospodynię, to już nie robi wrażenia zabawnego, ale bolesne i przykre, raczej była to postać wzbudzająca smutek, przejaskrawiono ten paraliż ponad miarę i potrzebę. P. Ciecierski, Karczewski i Pichelski dostroili się do ogólnego tonu i dali komiczne typy, teatr był pełny, bawiono się dobrze i oklaskiwano żwawo.

Hro.

Popierajcie Ligę Morską

Konkursy hippiczne.

W przyjęciu Pana Prezydenta wzięło również udział Wil. Tow. Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego, które dołożyło wszelkich starań by Dostojnemu Gościowi okazać maximum czci.

Na torze w pięknej Pospieszce na terenie trybun członkowskich wzniesiono według projektu architekta p. Stefana Siestrzeńcewicza piękny pawilon piętrowy, którego świetną dekoracją zajęła się p. Mohlówna, wykładając go kilimami i makatami, p. Breza wyposażył w antyczne sprzęty i dywany.

Punktualnie o godz. 5-ej po poł. od strony miasta ukazał się korowód aut, z których jedno zajmował Pan Prezydent z towarzyszącym mu p. wojewodą Wł. Raczkiewiczem.

Pana Prezydenta powitał prezes Towarzystwa i właściciel placu wyścigowego p. Antoni Aleksandrowicz, który wygłosił dłuższe przemówienie.

Rozpoczęto zawody.

Dowódca 4 p. uł. płk. Czesław Kozierowski, jako master poprowadził 24 uczestników ciekawego biegu myśliwskiego, rozwijając na 4 klm. przestrzeni brawurowe wyczyny po przez trudne przeszkody i urozmaicając bieg często wielce komicznemi niespodziankami dla jeźdźców.

W rezultacie pierwszą nagrodę honorową ufundowaną przez p. wojewodę, a wyobrażającą konia z bronzu na podstawie marmurowej przyznano por. Nawrockiemu z 13 p. uł

Następnie kolejno popisywały się nasze amazonki w liczbie czterech.

W wyniku pierwsze miejsce zajęła p. Nitosławska, zdobywając piękny wazon kryształowy.

Zawody zakończył konkurs hippiczny panów o nagrodę honorową m. Wilna w postaci srebrnego puharu.

Do konkursu stanęło 12 oficerów.

Pierwszą nagrodę zdobył rtm. Druhowino)3 p. uł.) na wał. „Łuk“. Dwie następne nagrody ufundowane przez Towarzystwo przypadły rtm. Porsińskiemu (13 p. uł.) i rtm. Żukowskiemu (23 p. uł.).

Giełda warszawska z dn. 16.VI. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,88½ - 8,90½ 8,86½
Holandja	358,77—359,57—357,77
Londyn	43,33¼—43,44—43,22½
Nowy York	8,909—8,929—8,889
Paryż	35 01—35,10—34,92
Praga	26,44½—26,51—26,38
Szwajcarja	172,88—173,31—172,45
Stokholm	239,55—240,15—238,95
Wiedeń	125,83—126,14—125,52
Włochy	46,73—46,85—46,61
Berlin w obrotach prywatnych	212,78

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestycyjna	112,00
Dolarówka	63,50
Konwersyjna	55,50
10% kolejowa	102,00
8% L. Z. B. G. K. i obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% Tow. Kred. Przem. Pol.	85,50
4% ziemwskie	45,50
4½% ziemskie	55,75—55,50—55,75

Obwieszczenie.

Magistrat m. Wilna podaje do wiadomości, że w dniu 23 czerwca r. b. o godz. 10-ej rano w lokalu Sekcji Zdrowia odbędzie się przetarg na roboty asenizacyjne w Szpitalach Miejskich, Przytułku i Ogrodnictwie. Warunki przetargu są do przejrzenia w Sekcji Zdrowia Magistratu (pokój 4), gdzie będą również przyjmowane oferty.

2168 **Magistrat m. Wilna.**

Zarząd Konkursowy do spraw niewypłacalnej w handlu S-ki Akcyjnej pod firmą **Fabryka Wyrobów Tytuniowych „Lechja“ w Wilnie** zawiadamia wszystkich wierzycieli tej spółki, iż w dniu 25-go czerwca r. b. o godz. 20-ej odbędzie się w gmachu Sądu Okręgowego w Wilnie (ul. Mickiewicza № 36 pokój 26) walne zgromadzenie wierzycieli „Lechji“ celem sprawozdania i załatwienia spraw bieżących. 2167

Ogłoszenie.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie, przy ul Słowackiego № 2 podaje do wiadomości, że w dniu 11 lipca 1930 roku odbędzie się przetarg publiczny na sprzedaż następujących przedmiotów:

1) Starych obrabianek do metali i drzewa, przeważnie niekompletnych,
2) Części gatrowych,
3) Części do pędni,
4) Pomp,
5) Silników spalinowych,
6) Kotłów parowych i lokomobili,
7) Narzędzi wiertniczych,
8) Części maszynowych,
9) Starych narzędzi mierniczych, ślusarskich, stolarskich i innych,
10) Różnych koszy do wywrotek,
11) Różnych łóżek żelaznych,
12) Różnego inwentarza wysortowanego,
13) Zbiorników z blachy.

Wymienione przedmioty w ilości około 1.200 szt. znajdują się w magazynach zasobów przy stacjach Wilno i Brześć, gdzie mogą być oglądane w godzinach urzędowych.

Szczegółowe wykazy sprzedawanych objektów są do obejrzenia w wydziale zasobów. Informacje udziela dział zakupów wydziału zasobów, (3 piętro, pokój № 38), w dnie urzędowe od godz. 12 do 14-ej. 2166

Zgubiony kwit lombardowy (Biskupia 12) Nr 72304, unieważnia się. 2171

ZAWIADOMIENIE.

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa Grodno zawiadamia, że w dniu 26 czerwca 1930 roku o godz. 10-ej odbędzie się przetarg nieograniczony na zaprowadzenie instalacji elektrycznej w blokach baonowych w Wilnie i Helenowie, ogrodzenie składów na Laskówce pod Wilnem, budowę magazynu w Grodnie i remont pieców piekarskich w Suwałkach.

Szczegółowe ogłoszenie ukaże się w „Polsce Zbrojnej“.

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa

2173—1 L dz 3788/Bud.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Wilna niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 18-go czerwca 1930 r. o godz. 10-ej rano w sali licytacyjnej przy ul. Trockiej Nr. 14 odbędzie się licytacja różnego rodzaju sprzętów domowych, zasekwestrowanych u poszczególnych płatników, w celu pokrycia zaległości podatkowych.

2169 **Magistrat.**

S. S. VAN DINE. 30)

Sprawa „biskupa“.

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

ROZDZIAŁ XIII.

W cieniu biskupa.

(Wtorek 12-go kwietnia, godz. 11 z rana).

Vance wziął biskupa z wyciągniętej ręki pani Drukker i schował go do kieszeni.

— Proszę pani — rzekł uroczyście — byłoby niebezpiecznie, gdyby to, co panią spotkało, dostało się do wiadomości publicznej. I gdyby osoba, która pani wypłatała tego niemądrego figla, dowiedziała się, że pani dała znać policji, mogłyby panią spotkać jeszcze inne niespodzianki. Proszę więc ani słowa — nikomu.

— Czy nawet Adolfowi nie mogę powiedzieć? — zapytała z roztargnieniem.

— Nikomu: nawet jemu. Absolutne milczenie — rozumie pani?

Nie rozumiałem powodu nalegania Vance'a, ale w kilka dni wszystko się wyjaśniło. Pobudka jego przestrogi objawiła się z tragiczną siłą. Pojąłem, że już wtedy, w czasie rozmowy z panią Drukker przenikliwy umysł wielkiego detektywa wypracował niesamowicie ścisłą hipotezę i przewidział pewne niepodejrzewane przez nas możliwości.

W kilka chwil później pożegnaliśmy się i zeszli tylnemi schodami, które skręcały pod ostrym kątem osiem lub dziesięć stopni poniżej poziomu drugiego piętra. Z podestu otwierał się mały, ciemny korytarzyk z dwojgiem drzwi. Jedne prowadziły do kuchni, a drugie, przeciwległe do tamtych na balkon.

Wyszliśmy pośpiesznie na balkon, tonący w blasku słońca, i stanęli w milczeniu, starając się otrząsnąć z nastroju, w jaki wprawiło nas opowiadanie Drukkerowej.

Pierwszy odezwał się Markham.

— Czy sądzisz, Vance, że człowiek, który tu przyniósł w nocy figurkę szachową, jest zabójcą Robina i Sprigga?

— Nie ulega wątpliwości. Cel jego nocnej wizyty jest obrzydliwie przejrzysty i zgadza się z tem, co już wyszło na światło dzienne.

— Mnie ta wizyta uderza jedynie jako okrutny żart — odparł Markham — jako czyn pijanego szatana.

Vance potrząsnął głową.

— Jest to jedyna rzecz w całej maskaradzie, która nie ma cech obłędu. To był manewr śmiertelnie poważny. Sam djabeł nie jest nigdy taki uroczysty, jak gdy zaciera za sobą ślady. Nasz djabeł znalazł się w kłopocie i uciekł się do śmiałej sztuczki. Słowo daję, że ja osobiście wolę jego jowialny humor od tej powagi, która zmusiła go włamać się tutai ostatniej nocy, w każdym razie mamy teraz w ręku coś określonego.

Heath, wrogo usposobiony do wszelkich teoretycznych roztrzasań, podjął skwapliwie ostatnią uwagę.

— Ale co, panie?

— Przedewszystkiem musimy stwierdzić, że nasz szachowy trubadur musiał być gruntownie obznajmiony z rozkładem tego domu. Mała lampa w górnym hallu oświetlała część chodów, a reszta domu tonęła w ciemnościach. Nadto tylna część domu obfituje w zakamarki, wśród których obcemu człowiekowi trudno byłoby znaleźć drogę pociemku, nie narobiwszy hałasu. Dalej, gość wiedział, w którym pokoju sypia pani Drukkerowa. Musiał również wiedzieć, o której godzinie wrócił Adolf Drukker, bo przecież nie narażałby się na niebezpieczne spotkanie.

— Z tego nam wiele nie przyjdzie — sarknął Heath. — I tak wiedzieliśmy, że morderca musiał się orjentować we właściwościach obu domów.

— Prawda, ale wszak można znać domowników, a nie wiedzieć, o której godzinie ten czy ów poszedł spać danego wieczora i nie być w możności zakraść się potajemnie do domu. Co więcej, sierżancie, nasz nocny gość wiedział, że pani Drukkerowa nie zamykała się w nocy na klucz, gdyż jasną jest rzecza, że chciał wejść do jej pokoju. Oprócz pozostawienia tego małego memento musiał mieć jakiś inny zamiar. Dowodzi tego cicha próba klamki.

— Może chciał poprostu obudzić panią Drukker, żeby znalazła to odrazu — podsunął Markham.

— Więc dlaczego poruszał klamką tak ostrożnie, jakby właśnie nie chciał nikogo obudzić? Szarpnięcie klamką, albo puknięcie w drzwi, albo nawet rzucenie w nie figurą odpowiedziałoby celowi o wiele lepiej... Nie, Markham, cel tego człowieka był daleko bardziej złowieszczy. Znalazłszy się jednak wobec zamkniętych drzwi i usłyszawszy krzyk pani Drukker, ulokował biskupa tak, aby go mogła znaleźć i uciekł.

— Ale przecież — argumentował Heath — każdy mógł wiedzieć, że ona nie zamykała się w nocy na klucz i każdy mógł się postarać spenetrować dom, żeby potem móc trafić pociemku.

— Tak, ale kto mógł mieć klucz do tylnych drzwi i kto mógł go użyć o północy?

— Drzwi mogli zostawić otwarte przez zapomnienie — zaoponował Heath — zresztą, sprawdziwszy alibi wszystkich mieszkańców...

Vance westchnął.

— Pewnieby pan znalazł dwie lub trzy osoby bez żadnego alibi. I jeżeli nocna wizyta była uplanowana zgóry, napewno pomyślano o zabezpieczeniu sobie alibi. Nie mamy do czynienia z głuptasem, sierżancie. Prowadzimy śmiertelną grę z przebiegłym i mądrym mordercą, który potrafi myśleć tak samo prędko jak my i który ma za sobą długi trening w subtelnościach logiki...

Nagle, jakby tknięty niespodziewaną myślą, odwrócił się i wszedł we drzwi, dając nam znak, abyśmy szli za nim. Wkroczyliśmy do kuchni, gdzie przy stole siedziała niewzruszona Niemka, przygotowując południowy posiłek. Na nasz widok wstała i cofnęła się przed nami wgłąb. Zdumiony jej zachowaniem się Vance, przyglądał się jej kilka chwil, nie mówiąc słowa. Następnie oczy jego przeniosły się na stół.

— A! — wykrzyknął, lustrując wzrokiem zawartość różnych półmisków. — Aubergines à la turque, co? Wspaniała potrawa! Chociaż na miejscu pani, posiekałbym baraninę trochę drobniej. I nie za dużo sera. Psuje smak sosu espagnole, który, jak widzę, pani przygotowuje. — Spojrzał z symatycznym uśmiechem na milczącą kucharkę.—A może mi pani powie, jak się pani nazywa?

Kobieta okazała wielkie zdziwienie, co miało ten skutek, że otrząsnęła się z trwogi.

— Menzel — odpowiedziała głuchym głosem.—Greta Menzel.

— Od jak dawna służy pani u państwa Drukkerów?

— Będzie niedługo dwadzieścia pięć rok.

— O, kawał czasu — zauważył nawiasowo Vance. — Proszę mi powiedzieć, dlaczego się pani przestraszyła, otworzywszy nam drzwi.

Zasępiła się i wielkie jej ręce zacisnęły się kurczawo,

— Nie przestraszyłam się, ale pan był zajęty..,

— Może wam się zdawało, żeśmy przyszli go aresztować — przerwał Vance.

Wytrzeszczyła szeroko oczy, ale nie odpowiedziała.

— O której godzinie wstał wczoraj pan rano? — ciągnął dalej detektyw.

— Powiedziałam panu... o dziewiątej — jak zwykle.

— O której godzinie pan wstał?

Ton nalegania w jego głosie był daleko bardziej złowrogi niż najdramatyczniejsze intonacje.

— Powiedziałam panu...

— *Die Wahrheit, Frau Menzel! Um wieviel Uhr ist er aufgestanden?*

(D. c. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski